



XVIII 1.328

<http://rcin.org.pl>

# Z A B A W K I

SPOKOYNEY SAMOTNOŚCI NA WSI

CZYLI

ZBIOR WJERSZÓW

Na Wsi pifywanych.



T O M I K I.

---

W I E R S Z E P O C H W A L N E

---

w L U B L I N I E

w Drukarni Uprzywileiowaney I. K. M.  
XX. Trinitarzów 1785.

<http://rcin.org.pl>



XVIII. 1. 328



DO IASNE WIELMOZNEY I. P. HRABINY  
KONSTANCYI z BEKIERSKICH  
ROGALINSKI  
WOIEWODZINY INFLANTSKIEY  
*Damy Orderu Gwiazdzistego Krzyża Austryackiego.*



w DZIEN IEY IMIENIN.

---

**N**IECH co chce sądzi o mnie krytyka,  
Niechay mię palcem drugim wytyka;  
Niech wszystkie Książek przypisy gani:  
Przecież ia Wiersze poświęcam Pani,  
Do Ciebie Wiersze te są pisane,  
Służnie, by Tobie były oddane.

Są i do Krewnych miezczone Wierfze .  
 Którzy Ci niofą ferce nayfzczerfze ;  
 Więc do tych Wierfzów Sama mafz Prawo ,  
 Abyś przyieła , będziefz łafkawą ,  
 Trza Potomności podać Twe Cnoty ,  
 Aby nabrała do nich ochoty :  
 Moia też wdzięczność , wiele powinna  
 Ganiłbym , gdyby nie była czynna .  
 Na dzień Imienin Wartás Wiązania ,  
 Więc fię do tego chęć moia fklania ;  
 Abym chcąc uczcić Twe Imieniny ,  
 Oddał te wierne Tobie Daniny .  
 Zaś dla niefartéy nigdy pamiątki  
 Twoich Imienin obchodząc fwiątki ,  
 Te Ci wyrażam fzczeré życzenia :  
 Niech Twe BOG iści chwálne pragnienia .  
 Niechay w czas późny wiek Twóy ocala ,  
 Niechay od Ciebie troski oddala .  
 Słowem niechay Cię BOG błogoślawi  
 Niech w potomności Imię Twe w fławi .

Tego życzy nayobowiązańfzy fługa.

*I...H...K...K...H..*

---

DO JASNIE WIELMOZNEY IMC PANI  
KONSTANCYI z BEKIERSKICH  
BIELSKI KASZTEL. HALICKIEY  
TERAZ ROGALINSKI WOIEW. INFL.

*Damy Orderu Gwiazdzistego Krzyża Austryack.*

*Roku 1776.*

---

w DZIEN IEY IMIENIN.

---

**W** czułym sercu natura gdy przychylność mięści,  
I przez słodki wychówek z laty ią upieści;  
Tkliwe serce zagrzone tym mocnym upałem,  
Zawsze się chce popisać z czułości udziałem;  
Choćby barkiem niesięgłym tamowały Tatry,  
Choć góry z śniegu miecąc grzebałyby wiatry,  
Choćby fale piętrzyły niehamowne floty,  
Choćby niebo błyskotne rychtowało grzmoty.  
Pomimo te niecofne złych losów przeszkody  
Chce przychylność oświadczać, nayżywsze do  
wody.

Przez góry niedostępne , i warowne skały  
 Wspina się czułe serce chcąc wdzięczności chwały  
 I przez tamowne z groźnych lodów wałem morze,  
 Tkliwa czułość w łódeczce słone wody porze.

Niepotrafię wyśłowić żal w mym sercu wszczęty  
 Ze nie mogę wypełnić układ przedsięwzięty ,  
 Bym na dzień Twych Imienin mógł Ci służyć. Panu,  
 I złożyć życzeń wyraz w naywinniejszey dani.

Nie w tøy żeglarz rozpaczy , gdy go morska fala  
 Zazdrośnie w inną stronę od Przyszań oddala. \*

Nie tak wędrownik wzdycha do Oyczytych  
 progów .

Któręgo za granicą Zawisć trzyma wrogów :  
 Iaką tęsknotą żałość serce moje ścisła ,  
 Gdy niemogę pośpieszyć do Twego siedlika ;  
 Siedlika w którym walczy przyjemność z ozdobą.  
 Lecz iemu blask naywiększy daiesz Twą Osobą.  
 O! iakby dla mnie radość wzniecała się nowa ,  
 Połączać wielość życzeń wraz z Hrabią z Liptowa,\*\*  
 Z naymilszym Twoim Wujem, z iedynym kochaniem,

\* Przyszań toż znaczy teraz co Port.

\*\* Iakób Hrabia Komorowski Kasztelan Santocki  
 Wuy rodzony IW. / Kasztelanowy Halickiey.



Który dla Ciebie z serca najszczerzszym wylaniem ,  
 W którego sercu miłość spór z szacunkiem zwodzi ,  
 Która bardziéy Twéy duszy wspaniałéy dogodzi.  
 Poznaiesz Ty to dobrze i w spólney zamianie,  
 Oświadczaśz Twe najwyższe ku Niemu kochanie  
 Iako iednymże ogniem zaięte pochodnie ,  
 Iedenże pochóp mając wraz goreią zgodnie ,  
 I choć ich nayodlegléy od siebie oddali ,  
 Iednaż gorącość ognia ich uftawnie pali...

Lecz darmo trzeba szukać w tych żalach ulżenia,  
 Gdy na ten Festyn puścić niechcą zatrudnienia.  
 Zatrudnienia , iakżeście zawisne pragnieniom !  
 Gdy niecofną kładzicie tamę mym życzeniom :  
 Muszę więc życzeń wyraz powierzyć prześłaniu  
 Gdy nie mogę zamierzyć cel memu żądaniu !

O iakoże szczęśliwe wy będziecie Wierśze ,  
 Ze moje zaniesiecie żywienia najszczerzsze  
 Będziecie celem wzroku nayłaskawszéy Pani ,  
 Z któregoś trofkiwości chlubią się poddani ;  
 Iak się nędzą lituie , iak wgląda w przypadki .  
 Biorąc na Siebie postać , nie Pani , lecz Matki ;  
 Iako im łaskawego przystępu nie broni ,  
 Gdy w drugich pyszna дума od nich często stroni

Będziecie od Iey reku najmilszych trzymane,  
 Które na wsparcie sierót i nędzy wylane;  
 Które liczne iałmużny na ubóstwo ronią,  
 A przemocą ucisłe dzielnym wsparciem bronią.

Będzie czytając wasze wymawiała słowa,  
 Z której ust słodko-brzmiąca zwykła płynąć mowa;  
 Przy której w posiedzeniach miłe chwile trawi,  
 Rozumnych mów słuchając, kto w Iey domu bawi;  
 Słowem ieszcze powtórzę: o! szczęśliwe Wierfze,  
 Ze moje zaniesiecie życzenia najszczęśliwsze.

Lecz cóż Ci na wiązanie przeszłą zacna Pani,  
 Cob było warto Ciebie, i méy wdzięczney dani?  
 Jeślibym idąc wziętym w Warszawie zwyczajem.  
 Żądał Ciebie obesać całym z kwiatów maiem?  
 Chociaż Luty zazdrośny, ostry mroźną brodą  
 Prześliczną kwiatów lubych pogardza urodą,  
 Choć powiewnym pokryta ziemia śniegu puchem,  
 Nie może się ożywnym kwiatów trudnić ruchem,  
 Atoli poprawując sztuka ostrość chwili,  
 Na to swój dzielny przemyśl naywykwintniéy fili;  
 Aby te wszystkie kwiaty, co lato ogarnie,  
 W ziemi nawet rodziły ogrzane figarnie. v  
 Iakoż już dokazała szczęśliwie Warszawa

Ze w Lutym nawet dama w pięknych kwiatach stawa  
 Mógłbym Ci z tych dobranych spleść kwiatów  
 bukiety ,

Ale teby nie warte były Twéy zalety .

Ile że się i w Twoich Kwiatowach mieści ,

Co skroń Flory ozdabia , co zmyśl wzroku pieści .

Lecz na cóż szukać pięknych kwiatów na uploty ?

Czyż ozdób nieposiadasz w Sobie piękney cnoty ?

Z których gdy umiejętny kto Bukiet uwiie ,

Nie będziez ozdobniejszy nad Róże , Lilie ?

Cóż to jest owa stałość godna podziwienią ,

Która cnoty , i wszystkie zdobi Twe czynienia ?

Co przezorna rozrządność i wspaniałość domu ,

Która wszystkim dogadza , nieszkodzi nikomu ?

Gdy umiesz z przyjemnością tak powagę zgodzić ,

Iż ku Tobie z szacunkiem zwykły miłość rodzic .

Rzadki zaiste przykład , aby kto w tym stanie

Na powfzechne u wszystkich zaśluzył kochanie ,

Gdzie samże szczęścia obłask piękney cnoty tłumi

Buyne nasiona , i z nich korzystać nie umi :

A na tomiaś swoboda błędny zmyśl omami ,

Ze się nad lęą upływem nie postrzegą sami .

Ale Twa czysta cnota , rozum objaśniony ,

Od tych słabych pozorów niemoże być zmienny.

Lecz iako gdy kto stanie w kwiecistym ogrodzie ,

Każdy się kwiat nadstawia w prześliczney urodzie

Ow wspaniale wyraffa , ten wabi , ten pieści ,

Róże między Królowe pełność wdzięków mieści ;

Tuberoż się nadstawia prześlicznym kolorem ;

Lilia się białości zaszczycą honorem ;

Granat pomiędzy kwiaty rey swą barwą wodzi ,

Hiacynt swym zapachem przyjemnym dogodzi.

Sama iednak ta wielość tak zadziwia oko ,

Ze stanąwszy w zatopnym zdziwieniu głęboko ,

Niewie który ma urwać , i związać w uploty ;

Tak Twoje zamknąć w Wierszach nikt nie zmoże

cnoty.

Więc się ja zaстанowię w naygłębszym zdziwieniu ,

I ten prosty Wiersz zamknę w nayszczerszym ży-

czeniu ,

Zostawuiąc potomność Twoiey winney sławie ,

Sam w liczbie się przyiaciół zgromadzonych stawię

Nie mogąc więcéy życzyć , iak Ci Hrabia życzy.

Który nayżywfzą k Tobie przychylność dziedziczy

Sam idę BOGU święcić za Ciebie Ofiary .

Przyymi Pani te moje w dzień Imienin dary.

**DRUKARNIA GABINETOWA**

**OD J. W. I. P. HRABI KOMOROWSKIEGO**

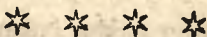
Kasztelana Santockiego. Dana I. W. I. P.

**z BEKIERSKICH BIELSKI K. H.**

*Do Tęże J. W. Pani Swoięy, w R. 1778.*

**w D Z I E N I E Y I M I E N I N.**

**S**łyniesz w Wieczyftęy dotąd pamięci,  
 Utwórco piérwfy z kruszcu Drukarni:  
 Potomność wdzięczna Imie Twe święci,  
 Na czele ftawiać Ciebie w Księgarni.

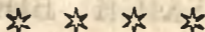


**A**by z pamięcią czas wszystko trawny  
 Zazdrośnym nie stał skrzydłem zaguby,  
**W** tablicach . z kruszcu stylem Wiek dawny \*  
 Rył zdatne piśma dla swoięy chluby.

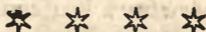
---

\* *Styl albo po Polsku Grabstych było żelezce hartowane zaostrzone, którym wyżłabiano, czyli wyrzynano na tablicach z miedzi, lub z innego kruszcu . litery, albo rysowano na tablicach z drzewa woskowanych.*

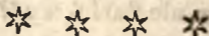
Lub na defzczulce wołkiem smuskaney ,  
 Albo na zdartey , z drzew zdatnych korze  
 Kryślił Litery pręt zaostrzany ,  
 Nie nad to w pięknym liter utworze.



W późniejszy ch czasach przemyśl Twéy głowy ,  
 Leiąc z Metalów mowne litery ,  
 Ułatwił sposób , iak mówić słowy  
 Można z odległym przez charaktery.

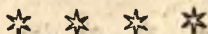


Iam z twardey masy w sławney Warszawie ,  
 Wziąwszy zyskowe dla siebie życie ;  
 Wziętam od Hrabi w służbę łaskawie ,  
 O! iak szacowne to było bycie.

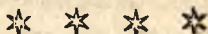


Iegom głosiła wdzięczna Imiona ,  
 Iegom sławiła myśli wyborne ,  
 Każda mię znała w Warszawie strona ,  
 Weszłam choć miałam wniście odporne.

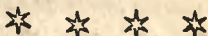
I tamem weszła przez me bilety ,  
 Gdzie P. Szwaycar zabronił wniyścia ,  
 Tylem dla siebie znayfzła zalety ,  
 Iak gdyby Pana samego przyyścia.



Dziś gdy mnie Hrabio Kafztelanowy  
 Daiefz w szacowney od siebie dani ,  
 Wyrządzaez dla mnie ten zaucztyt nowy ,  
 Ze mnie oddaiefz rozumney Pani.

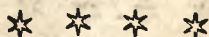


Będę Iey winną sławę głosiła ,  
 Głośną , gdzie tylko Iey Imie lata ,  
 Będę samotną mądrze bawiła ,  
 Choć u Niey czafu nie bywa strata.

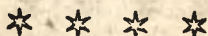


Będę tłumaczyć słodkie rozkazy ,  
 Będę ogłaszać domu rządzenia ,  
 Będę Iey wiernie znaczyć wyrazy ,  
 Będę posłufzna na Iey skinienia.

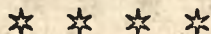
**Tegoć to tylko nie dořtawało ,**  
 By późnym Wiekóm podać Iéy zdanie ,  
**By uczyć w przyřzły Wiek winną chwałą ,**  
 Ze ieřt od wřzyřtkich warta kochania.



**Lubo wiekować będzie w wdzięcznéy duszy ,**  
 W niezliczonych za świadczony łaski ,  
**Lubo wiek późny . ławy Iéy nie wrzuczy ,**  
 Lubo Imienia są nie zémłony blařki,



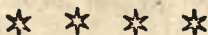
**Wiekować będzie w przeřlicznych ogrodach ,**  
 Na które sypie kosztowne wydatki ;  
**Z zacnořci swoiéy w nayżywfzych dowodach ,**  
 Które są ławy wieczyřtéy zadatki.



**Wiekować będzie w Córach i Prawnukach ,**  
 W żywych obrazach wřpaniałego ferca ;  
**Przez Piřorymów i Mowców w naukach ,**  
 Których nie przyémi zawifny ofzczérca.



Przyymiy najpiérwsze te moie daniny ,  
 Idące teraz na Twoie usługi ;  
 Które Ci niosę w roczne Imiëniny ,  
 Zycząc bądź zdrowa, szacowna, w wiek długt.



Pisarz zaś co te Rymy do druku układa ,  
 Zyczy niech Pani chwale i zdrowie posiada.

Do TEYZE Ź. W. KASZTELANOWY HALICK.

Roku 1779.

NA DZIEN IEY IMIENIN.

*Convenire suis nomina saepe rebus.*

**I**ęśli nie ślepym trafem, lecz z Niebios zrządzenia,  
 Częstokroć dana bywa przezacność Imienia ;  
 Kto na Cię , KONSTANCYA , ciekawy wzrok rzuci ,  
 I wzaiem na Twe Imie rozwagę obróci ;  
 Musi te sprawiedliwość dać Twoięy Osobie ,  
 Ze daiesz Imieniowi , Imie zaszczyt Tobie ,

Nazwiska dane przedtym za cechę zaśluga ,  
 Czego nas w Dzieiach Rzymkich uczy szereg długi.  
 Tak Manli krzepko broniąc Kapitolu grodu , \*  
 Kapitolskim nazwany dla sławy obchodu ;  
 Scypio , że Afrykę orężem zwycięża , \*\*  
 Afrykańskiego sobie bierze imię Męża.  
 Lecz na cóż lat przepłynnych nurkować głębiznę ?  
 Wiadomo iak Rzym cenił dzieła za Oyczyznę.  
 Które aby uwiecznił w następne lat zwroty ,  
 Nowe dawał nazwiska , dla zaszczytu cnoty.  
 W czym naśladując Rzymian Wielka Katarzyna ,  
 Zadunayskim nazywa pogromcę Turczyna. \*\*\*

\* Iako czworakie były imiona i nazwiska u Rzymian: Patrz o tym w *Historji Rzymskiej* , o zwyczajach ludu Rzymskiego. Między temi były i te , które sobie waleczni Mężowie dla Zwycięstwa znacznego nieprzyjaciół przybiérali , albo im Naród dla nagrody i sławy nadawał... Tak Manliuszowi , że Zamek Kapitolski obrócił od Gallów Kapitolskim , albo *Capitolinus* nazwany.

\*\* Scypio za zburzoną Kartagenę , i podbicie Kartagenczyków , którzy panowali w Afryce , Afrykańskim nazwany . &c.

\*\*\* Katarzyna Wielka Imperatorowa Rosyjska , Romansowa Feld-Marszałka dla Zwycięstw za Dunaiem otrzymanych , Zadunayskim nazwała.

Imiona téż częstokroć bywały przeznakiem ,  
 Jakim się kto miał udać , bitym zasług szlakiem ,  
 Czy Twego Miodopłynny Ambroży Imienia \*  
 Będziem z pilną rozważą wysłédzać znaczenia ?  
 Czy Twoje Złoto-usty Imie , Chryzostomie ? \*\*  
 Moich wniesień uporną mową nikt nie złomie.

Atoli Imion danie tak iuż zpowszedniało, (to.  
 Ze prócz sławnych słów brzmienia, więcéy znaczy ma-  
 Póki gruby zabobon ślepym światłem władał,  
 I Pogański Fanatyzm Prawa Wiary składał :  
 Piętnem tylko różniącym bywały Imiona ,  
 Które dziecióm dawała wola uprzedzona  
 Rodziców , iuż szacunkiem swego Poprzednika ,  
 Lub sławą choć obcego Kraiu Woiownika ,  
 Lub dla zdarzeń przytrafnych przy porodzie dzieci,  
 Lub naofiatek iakie im na myśl przyleci.  
 Twierdza zaś niewzruszona Kościół święty Wiary,  
 Zachowując ten zwyczaj potrzebnie tak stary ,

B

---

\* Ambrosia od którego słowa pochodzi Ambrosi-  
 us , znaczy słodczy. Kto zaś czytał Dzieła S.  
 Ambrożego , dozna słodczyj wynowy Jego.  
 \*\* Chrysostronus znaczy z Greckiego złote usta.

Umiał z niego utworzyć zyskowne użycie ;  
 Z czego by mógł mieć wierny pożytków nabycie.  
 Ow Gwiazdzistego Nieba Obywatel święty ,  
 Który za lmiennika dla dziecięcia wzięty.  
 Nie tylko ma być czułym Jego Opiekunem ,  
 Przyjacielem , obrońcą , i szczerym Piasfunem ;  
 Lecz trzeba w dalszym życiu w Jego wstąpić ślady  
 Jakie zostawił mężnych żyjąc cnót przykłady.

Imie Twe KONSTANCYA stałość mężną znaczy ;  
 Któż żywość Jej obrazu w Tobie nie obaczy ?  
 Niechęć się w przeszłych czasów zagłębiać upływy,  
 Czyliżby Twę stałości wzór w nich nie był żywy ?  
 W tym nawet kwitłym Wieku, gdzie żywość natury  
 Zwyczajła w dziecinne błędy wprawiać młode Córy ,  
 Ty od Matki wyślawszy świetność cnót z polorem,  
 Już na ów czas skromności , cnoty , byłaś wzorem.  
 O! iak winię zazdrośny los mój! że Twęj Matki  
 Nie pozwolił mi poznać choć życia ostatki.  
 Lecz głośna to po świecie nadgrodziła sława ,  
 Która Jej chwalne czyny do uszów podawa.  
 Póki będą trwać Świątyn ozdobiłone mury , \*

---

\* *Terefa z Hrabów Komorowskich Bekierska Sta-*  
<http://rcin.org.pl>

Póty się sława będzie lę wzbijać do góry ;  
 Pamiętne lę fundusze na nędzne sieroty ,  
 Które nie zatrą nigdy lę Litości cnoty.  
 Równie i Twego Oycy nie przyćmiona chwała ,  
 Wiekować Mu w pamięci czułych Ziomków dała,  
 Pomni Go Obywatel iak zacnego Ziomka  
 Zaśluznych Mężów w dzieła Oyczyzny Potomka :  
 Wspomina Go Duchowny , i żebrak zgłodniały ,  
 Którego nędze hoyne ręce wlpomagały.

Tac nadgroda cnotliwych , pełnych zaśluz ludzi,  
 Ze chociaź w nich śmierć ogień ożywny wystudzi,  
 Chociaź martwe od Dufzy oddzielney popioły ,  
 Zimne w wnętrzościach ziemi ukrywaią doły ;  
 Sława iednak wraz z życiem nigdy nieustaie ,  
 Lecz się z ust do ust ciągiem niecofnym podaie.

Bezczynnych zaś gnuśników przemięrzłe motłochy  
 Z życiem zarówno pamięć zagrzebuia prochy.  
 Bij

---

*rościna Ostrowska znacznym nakładem Kościół  
 Kollegiaty we Lwowie nazwiskiem Panny MARYI  
 przekształciła, kazała odmalować cały wewnątrz  
 &c. kosztem swoim. Taż dla ubóstwa Szpital  
 założyła tamże.*

\* Bekierski Starośla Ostrowski , Oyciec I.W. Ka-  
 sztelanowy Halicki.

Z takich drzewko dorodne fzcześnie gałęzi,  
 Oczekiwany owoc w sobie nie uwięzi,  
 Zwłafzcza gdy mu, przezorna ręka ogrodnicza,  
 Do wychowku dobrego fwych ftań użycza.

Rofłaś więc pod tym wzorem coraz ftańsza w laty  
 Pomnażając wraz z wiekiem buynę cnoty kwiaty  
 I choć Wiek nafz zepfuty wfzczął wfiewać nafiona,  
 W którym cnota i ftałość była zarzucona,  
 Tyś wfzedłszy z godnym Mężem w poprzyfięte  
 Ńluby,

Przydałaś tak Ńwiałtemu ftańowi doŃ chluby.  
 Pełniąc naydoŃkonalej obowięzki żony,  
 Na wzór Matron przeŃławnych, a naywięcey oney,  
 Emili w Dzieiach Ńławnej dla miłości męża,  
 Która z nim, i dla niego przykroŃci zwycięża.  
 Lecz gdy Ci los zazdroŃny wziął życia połowę,  
 Choć fię na Ciebie z laty zewŃsząd trofki nowe;  
 Twój iednak wielki rozum, i wyfokoŃć zdania,  
 Samę loŃów przeciwnoŃć na dobre nakłania.  
 A tak wolną zoŃtafiły w rządach Ńwego mienia,  
 Mogłaś Go płocho użyc według Ńwego chcenia.  
 Ktorey chętna Fortuna w dóm koło zatacza,  
 I dni życia iafnego pociechą oznacza,

Któręj pomysłność skutkiem uprzedza żądania ,  
 I trwożney myśli , smutki natrętne , odgania ;  
 Czyż w tych zdarzeniach mężney niepotrzeba cnoty  
 By kierować umiała szczęścia kołowroty ?

Blaskiem złoto zaślepia , a kto go dziedziczy ;  
 Pogardzać zwykł drugiémi , gdy się nad nich liczy  
 Albo widząc iak wielkie z dóbr licznych dochody ,  
 Co raz nowsze sprowadzi z zagranicy mody.  
 Będzie iey wszędzie pełno po Rzymie , Werfalu,  
 Zadnego nie opuści ni gali , ni balu.

Zwłaszcza , żeby to zbronił , gdy taki nie będzie ,  
 Będzie za ślepym szczęściem czwałem gonić  
 wszędzie...

Takby inna czyniła , lecz Ty będąc stałą ,  
 Umiesz szczęścia używać z Twą największą chwałą  
 Więdząc dobrze , że nie ten ze wfzech miar bogaty ,  
 Który ma w kufrach złoto , a w dobrach intraty ;  
 Jednak nie umie dobrze szczęścia darów użyć ,  
 Ani wie iak się innym na przyjaźń zaflużyć .  
 I tylko się z swoiemi pieniążkami pieści ,  
 Choć ich obfzerny skarbiec ledwie w sobie mieści .  
 Nieda grosza nędznemu choć z głodu umiera ,  
 Ani przyydzie mu na myśl , dla kogo to zbiera .

Może iaki następca , co rządzić nie umi ,  
 Na grach. balach, umizgach, wszystko to przeszumi;  
 A tak na co pracował Dziad do znoiu potu ,  
 Tyle ponosząc trudów , zgryzoł , i kłopotu ;  
 Ciepły wacek załawszy Prawnik marnotrawny ,  
 Przehula , przemarnuie na zbytek nie strawny ;  
 Na co gmin patrząc . rzecze o! pożał się Boże !  
 I na to żeś pracował , o! Oycze nieboże !  
 Nie taki Twój jest zamiar Cna *Kasztelanowa* ,  
 Z czego Ci Twój stałości rośnie chwała nowa.  
 Znasz wspaniałość zachować , ale też wydatki  
 Tak miarkujesz, byś Twoie nie krzywdziła Działki.  
 Umiesz zaś tak powagę z przyjemnością zgodzić ,  
 Iż ją zwykłaś ku wszystkim łagodnością słodzić.  
 Lecz niechęć Twój skromności bynajmniej urazić  
 Chcąc Twą hojność dla bliźnich w tym Wierszu  
 wyrazić ,  
 Jak umiesz z przyiaciółmi żyć , którzy Cię sławią,  
 Gdy bez żadnej nudności u Ciebie dni trawiają.  
 Ani wspomnę jak hojnie zasilaś szpitale ;  
 Co czynisz dla Kościołów , i ku BOGA chwale ;  
 Bo nie może inaczej myśleć w cnotach stała ,  
 Jak Ty , coś o zasługi zbiory więcej dbała.



Ani chcę Twego statku w cierpliwości głosić ,  
 Kiedy odważnym sercem wszystko umiesz znosić .  
 Znam ia , im bliższa serca tym jest czulsza rana :  
 Tym też większa nadgroda za nią będzie dana ,  
 Nieprzełomną odwagą kiedy ją kto czuie ,  
 Zasług sobie pomnaża : a chwałę gotuie .

Lecz któż wszystkie stałości rodzaie wyliczy ,  
 Które Ta Pani w Sobie z Imieniem dziedziczy ?  
 Próżno więc głowę fuszę , raczemy niech życzenia  
 Nayszczersze te zakończą czułym duszy chcenia ,  
 Zyi Pani wczerstwym zdrowiu Wieków przeciąg  
 długi .

Pomnażay Twą stałością obfitość zasługi .

---

*Wierszopis przeprosza też J. W. Kasztelanową Halicką, że go w domu iego niezastala. do którego umyślnie po dwa razy wstępowała*

---

**O** ! jak że mnie Twa Łaska , o Pani, zawstydzal!..  
 Mój dóm, Pani, umyślnie dwa razy nawiedza!  
 I to ieszcze piechotą ? i po dużym błocie ?  
 Ten zbytek wielkiy Twoięy przyznać trzeba cn ocie

O! losie mój nieszczyfny, losie mój zazdrofny,  
 Czemuś użyć przefzkodził tęj chwili radofnej,  
 W którąbym mógł powitać Panią w moim progū ?  
 Lecz takowego fzcześcia, ty zawisny wrogu.  
 Niedozwalasz zdarzaiąc mi daleką drogę,  
 Czemużem nie zostawił ferca na załogę ?  
 Aby na moim mięyscu mogło służyć Pani,  
 I poziémki z wiśniami oddać z wieyfskiej dani...  
 O! gdybym mógł przewiedzieć, że tędy trakt  
 zwróci,

I na moje siedlisko zrzénice obróci,  
 O! z iakowym czekałbym ukontentowaniem!  
 Powitałbyś z nacyzulszym ferca radowaniem!  
 Ustawniebym posyłał w tę stronę wzrok chciwy,  
 Z któręj do mnie póspiesz za tór Pani życzliwy.  
 Ah! ty, który codziennie wfzyfskie zbiegasz  
 strony,

Zalotniku róż wdzięcznych Zefirze piefzczony,  
 Tyś się codzień przez okna do karęty wdzierał,  
 I zlane potem czoło lekkuchno ocięrał,  
 Chłodzięś zimnym więwem sfoneczne upały,  
 Czemuż o Pani szepty Twe mnie znać niedały ?  
 Czemu, ileś w ogródku razy rufzał liście,  
 Nie zwiastował Hrabiny w me siedlisko wniście ?

Na ciebie także skargi czynię dżdżysta fłoto ,  
 Na coś przed moim domem rozmieściła błoto ,  
 Wszystkie zewsząd do niego rozgrzążając drogi ,  
 Ze chcąc ciebie ominąć , Pani mójey nogi  
 Po kładkach , po uboczach spinać się musiały ;  
 By okazałszy dla mnie dowód łaski dały ?  
 Gdybym był Panem włości, musiałbym się wstydzic  
 Jeślibym się dopuszczał w błocie iezdny m bidzić.

Muszę tu kraiu wyznać powszechną zakagę ,  
 Ześmy o dobroć drogi mieli dbanie małe ,  
 Bieraliśmy co karczma grobelne , mostowe ,  
 Choć w błotach grzęzły konie , i wozu połowe.  
 Biedny furman co karczma musiał rufzyć złota ,  
 Chociaż ledwie rufżyły ręce konie z błota.  
 Dla myta by na rówku układano mostki ;  
 A przed mostkiem , i za nim trzeba brnąć po kostki,  
 A jeśli kto był pilny, kładł chruśc , całkie drzewa,  
 Na których się poruszają wnętrzości i trzewa.  
 Nie taka w cudzych Kraiach rządna polityka ,  
 Iako nayprościę wszystkie gościńce wytyka ,  
 Muruie wszędzie drogi , lub brukiem układa .  
 By nie była podróżnym po traktach zawada.  
 Tak iak u Nas , gdy przyyda lesienne ruzciące ,



Kupiec musi siéść w domu , lub się iak żółw wlecze,  
 A poddany do pcla wyprawiony z zbożem .  
 Porznął batogiem sprzężay iako rzeźnik nożem.  
 O gdybyśmy starego poprawili błędu !  
 Wszak drogi zawfze warte są piérfwego względu,  
 Spławność rzék , i dróg dobroć są handlu zachętem,  
 A przeciwnie bezdrożność iest naywiększym  
 wtrętem.

O! Ty , Ogiński , będziesz wszędzie póty płynął ,\*  
 Póki Twoim kanałem będzie statek płynął !  
 Będą wielbić i Twoie porobione mosty ,  
 Przez niedostępne błota , i trakt z grobel profity.  
 Lecz iuż za naylepszego z Monarchów przykładem \*  
 Wielu z Obywatelów idzie Iego śladem.  
 Iuż prostuiąc , iuż fypiąc w dobrach swoich drogi ,  
 Aby wędrownik nie miał dla siebie załogi.

---

\* *I.W. Ogiński Hetman W. Wielkiego Xstwa Lit. znacznym bardzo kosztem zrobił spławny Kanał , w którymby się zaś znajdował miejscu ? iest na kartach Geograficznych nowych Polskich wyrażony , pod nazwiskiem kanał Ogińskiego. Tenże badzo wiele dróg porobił porządnych.*

\*\* *Nayiaśniejczy KROL Pan Nasz Mitt. rozkazał porobić przez całe swoje Ekonomiczne dobra , iako nayprościysze i naylepsze drogi.*

Wyboczyłem z méy drogi złorzecząc bezdroże  
 Wróćże się śpieszno nazad mój Rymie nieboże.  
 Podziękuy Pani , do mnie że raczyła zboczyć .  
 Przeprós , że w błocie grząskim mogła nogę  
 zmoczyć.

Ile zrobiła mego do mieszkania kroków ,  
 Niech tyleżyie wieków z Naywyższych wyroków.

*Na Portret czerniony , czyli na Siluetkę*

**J.W.KORDULI KASZTELAN. SANT**

*Na Macicy Perłowej.*

**S**liczny skład twarzy na Perlim wylęgu  
 Artysta ciemnym czernidłem wyraża ,  
 Cała KORDULI Twarz w szczyptym okręgu ,  
 Nayczulszy w oczy powab wdzięków wraża.

Chwałę Twą sztukę , ale w tym cię winię ;  
 Ze ciemnym robisz kolorem skład twarzy .  
 Skład co wdziękami przechodzi boginie ,  
 Na nim alabastr z szkarłatem się swarzy.

\* \* \*

Snieg swęj białości , z nią zrównany wstydzi ,  
 Ni tyle Perła nie nayduie wdzięku ;  
 Róża z swęj krasnej barwy finętna szydzi ,  
 Piękność w zazdrośnym pogrążona ięku.

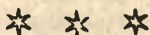
\* \* \*

Czyż więc ponura farba wyobraz  
 Lilii białość i rumianność Róży ?  
 Wszak czarna barwa białość zawsze kazi ,  
 Gdy ją i pyłkiem naymielszym okurzy.

\* \* \*

Ognisty żarzew swoją moc utracą ,  
 Gdy na się węgiel czarną postać bierze ;  
 Lecz w tym momencie iego moc się wraca ,  
 Kiedy w rumianęj staie cały cęrze.

Ale nie można gdy dobrać koloru,  
 Któryby żywość wyraził postaci;  
 Lepiej nie chybić cieniem smutnym wzoru,  
 Niż farbą, która moc i żywość traci.



Cud! w tym ponurym i martwym Sylwecie,  
 Co za moc wzroku! co za piękność składu  
 Tyfiące wdzięków w tym niemym portrecie,  
 Choć tylko ciemny wzór natury śladu.



Gdy tyle wdzięków masz ponury cieniu,  
 O famey twarzy cóż mówić widzeniu?.....  
 Lecz Ty co takim cieszysz się Sylwetem,  
 Pigmaléona staiesz się portretem.

---

NA PODROZ do CZĘSTOCHOWY  
TEYZE *JAŚNIE WIELMOŻNEY I PANI*  
KASZTELANOWY HALICKIEY

---

**G**dzież iedziesz?..do Paryża?..byś nabrała mody?  
Do Spa?...Karlzbadu?...zdrowey byś zażyła  
wody?...

Czyli chcesz zagraniczne wszystkie zwiedzić Kraie  
Abyś obce do Polki wniosła obyczaje?...

Nie wglądając czyli są dobre, czyli zdrożne;  
Dość natym, że są obce, modne, i podróżne...

Czy byś te, co z starunku Twego masz pieniądze,  
Na gry, mody strwoniła cudze pałac żądze?...  
Iedziesz pewnie, iak inne niepomiąć na lata,  
Iak masz modnym sposobem zręczniey użyć świata?

Abyś się nauczyła myśleć za granicą,  
Niechcąc się dłużej karmić w swym Kraiu tęsknicą?

Wszakże teraz to wszystko, co się zwie Polakiem,  
Iuż traci Sarmacyą, iuż idzie niesmakiem.

Teraz nawet i Polskim źle powietrzem dychać,  
Bez nabranego z obcych Krain trza usychać;

I przeto za Granicę co rok iedzić trzeba,

<http://rcin.org.pl>



By się przewietrzyć , zażyć łaskawego Nieba.  
 Wszak i kucharz i fryzér , gdy nie jest z Wersalu  
 Nieda ieść , nie upiątrzy fryzurę na balu ,  
 Choć Rodak czasem lepszy nad *Włochów Francuzów*  
 Tyfiąc wezmie przymówek , tyfiąc złapie guzów...  
 Byleby tylko suknia była obcym kroiem ,  
 Choć za szurgotem , wszyscy polecą iak roiem ;  
 Jużci Graf , jużci Markis , wręście Baron profty ,  
 Gdyby nie umknął z Kraiu swego , dostał chłosty.  
 Niechcę tu iednak wszystkich Cudzoziemców  
     brzydzić ,  
 Bo bym się za nieznanie ludzi musiał wstydzić.  
 Są bardzo zacni , nawet i Kraiu ozdobą ,  
 I którzy swoią zaszczyt nam czynią osobą.  
 Nie ganię sprowadzenia obcych z zagranicy ,  
 Byle byli rozumni , albo rzemieślnicy.  
 Znam że skarbem naywiększym Kraiu zaludnienie ,  
 Do tegoby powinno dążyć nasze chcenie.  
 Nie tajno też że chęć przychodniów potrzeba ,  
 Brónić , wspomódz , zaręczyć im dostatek chleba.  
 Lecz takowemu tylko to czynić przystoi ,  
 Który zylk , handel w Kraiu stokrotnie podwoi.  
 A nietym , którzy wieda nas do różnych zbytków ,

Albo którzy dla Kraiu nie niosą użytków,  
 Pókiśmy obcych Królestw mniej znali Polacy,  
 Niebyliśmy, iak dzisiay, wierutni żebracy!  
 W Kraiu pieniędzy niemasz, i co raz ubywa,  
 Bo ie z granic wywozi ręka mody chciwa.

Gdyby te za granice iechać były cele,  
 Użyteczney dla Kraiu przywieść wiedzy wiele.  
 Iakim handel sposobem kwitnie w tamtym Kraiu,  
 Iaka uprawa roli iest na którym staiu;  
 Iaki zachęt pomnaża zdatne rękodzieła;  
 Iaka ziemia zamorskie nasiona przyieła;  
 Iakiemi gdzie krokami stąpa polityka;  
 Co do wzrostu, lub zguby Kray który przymyka?  
 Te, albo tym podobne trzaby mieć zamiary  
 Abyśmy w Kray zyskowne przywozili dary.  
 Lecz nasze wędrowniczki z takim trudem, Panie  
 Iadą, by tylko modne pochapały zdanie,  
 Iako przy gotowalni siedzieć do obiadu,  
 Niechcąc raz nabytego odmienić układu;  
 Iak się innym podobać, iak się ubrać modnie;  
 Na iakich posiedzeniach bawić się wygodnie.  
 Ale któżby wyliczył zwyczaie, i prawa,  
 Które teraz gust dobry, albo moda dawa?

Mężczyźni może będą mieli lepsze gusta ,  
 Będzieże towarzyszyć im płochość , rozpušta ?...  
 Lecz mało między niemi z płcią piękną różnicy ,  
 Mody tylko z przesądem , wożą z Zagranicy ;  
 Bawiąc zaś w obcym Kraiu o to się starali ,  
 By zbytków i płochości z siebie wzory dali ,  
 Z ohydą Kraiu swego : bo choć chwałą w oczy  
 Potym każdy z nich szydzi, gdy od nich wyboczy...

Ale na cóż o roli trzeba wiedzieć Panu ?  
 To ufzczupła powagę wyśokiego stanu.  
 Na to ma Kommissarzów , Podstarościch w włości ,  
 Oni mają zarządzać , grosz dać legomości...  
 Dobrze jest : takiego też sługóm trzeba Pana ,  
 Aby spał , albo hulał , pod połnóc od rana.  
 Znaiąc dobrze , że się Pan zatrudnić nie lubi ,  
 Siebie każdy z bogaci , Pana swego zgubi.  
 Przyślowie niesie : „oko Pańskie konia tuczy ,  
 „Pilny sługa w dozorze, chociaż w kącie mruczy,,  
 Lecz dokąd te uwagi[? ...powróćmy do myśli .  
 Powróćmy do swéy drogi , bośmy w ubocz wysli.  
 Nie mają ułożenia Twe takiéy zasady ,  
 Ani w zamiarach Twoich te się mieszczą wady.

Próżna Ciekawość zwiedzać Kraiu nie pobudza ,  
 Ani moda zwyczajem wziętym nie ułudza ,  
 Niechcąc dla niej porzucić Staropolskie cnoty ,  
 Ani przydatną farbą uhańbić przymioty ,  
 Célem Twym, bydź roztropną , dobrą gospodynią,  
 A dzieciom i służącym czystych cnót Mistrzynią...

Gdzież iedziesz przecie Pani ?..Ale niech myśl  
 zgadnie ,

Wszak o to Panią pytać iest wcale nieładnie ,  
 I służy niepowiedzą , iszczą Twoie zdanie ;  
 „ Dobrych spraw czynić tajne trzeba ukrywanie,..  
 Domyślam się...Pobożność Twa tłómacz gotowy ,  
 Spieszysz z Twoiemi Dziećmi aż do *Częstochowy* :  
 Abyś pokłon oddała Naywyższemu BOGU ,  
 I cześć BOGA Rodzicy , u Świątyni progu  
 Byś mu serca wiernego , oddała ofiary ,  
 Matce zaś Iego czystych Módl zaślą dary...  
 Iedziesz słowem byś Twoie wypełniła śluby ,  
 Cęł czystey pobożności , a nie próżney chluby.

Chwałę ia święty zamyśl , i wniczym nie ganię ;  
 Ale cóż nato rzekną modne w zdaniach Panie ?  
 Zostaw raczey Dėwótkóm te święte wędrowki ;  
 Które tylko swóy znaią Kościół plen, i krówki..

Po cóż masz się utrudzać daleką podróżą ?  
W karczmach niemasz wygody , upały unużą,  
Dziś niejest zwyczaj w święta chodzić do Świątyni,  
Choć kilka kroków do Niey ; bo tęsknotę czyni...  
Czyliż niejest przytomna wszędzie bytność BOGA?...  
Prawda zaślug pomnoży trud przykry i droga.  
Lecz przedtym tylko były świątobliwe Panie ,  
Co czyniły mieysc Świętych częste odwiedzanie  
Iak Matka Konstantyna , która tak się zniża ,  
Iż z Rzymu do Solimy szukać iedzie Krzyża.  
Albo ów Otto Cefarz , ( choć się guśc uśmiecha )  
Iedzie z Wiednia do Gniezna Grób zwiedzić  
Woyciecha.

Tak i nasz Krzywousty niepożyty w boiu ,  
Gdy cokolwiek spoczywać zaczynał w pokoju ,  
Chcąc równe pobożności dać, iak męstwa, wzory ;  
Pospolite na siebie przywdziawiły ubiory ,  
Piefzo podróż do Królestw Francuickich odprawił,

uj

---

\* ( Król Bolesław Krzywousty ) czyniąc zadosyć zwykłej pobożności piefzo w odzieniu pospolicym , udał się do Francyi na odwiedzenie Grobu S. Idzego. Podróż jego zostawiała wszędy ślady hojności Krolewskiej , w czynionych różnym Kościołom kosztownych podarunkach....  
Hist Nar. Polsk: Tom. III. księga III. fol. 251.

I do Węgier , gdzie ślady hojności zostawił. \*\*  
 Gdy po Królewsku drugą wędrówkę odbywał ,  
 A patrzących na siebie przykładem zdumięwał.

Teraz ten zwyczaj został u świętęj prostoty ,  
 Która się pieczo trudzi dla BOGA i cnoty.  
 I u samych Pielgrzymów , którzy idą śmieli  
 Do Włoch , Jerozolimy , i do Komposteli.

Lecz widzę niepomaga nic moje kazanie  
 Już do karęty myślisz uczynić wsiadanie.  
 Więc życzę Ci pomyślnęj tam i nazad drogi ,  
 Niech Cie słońca skwarne nie palą zażogi ,  
 Niechay BOG , dla którego czynisz utrudzenia ,  
 Da Ci najlepsze zdrowie i sił umocnienia.  
 Niech Cie Ta , która BOGA piaszcie na dłoni ,  
 Od nieszczęsnych przypadków tam i nazad broni

---

\*\* *Pobożne Chrześcijańskię Pobożności zostawił do-  
 wody w Roku także następującym odwiędzając w  
 Węgrach Grób świętego Stefana , niegdys Króla  
 Węgierskiego z tą iednak od piérwszëj różnicą ,  
 iż one , iako Król możny i bogaty w wielkię Fo-  
 warzyszów , i powozów liczbię odprawił ... Za-  
 kończył te pobożne Bolesław wędrówki w Gnie-  
 znie..... To Miasto Stoleczne uyrzało Pana swego  
 w pokutującym znowu ubiorze , lecz wierzchnia  
 pośtuwa ukazała Monarchę w szacownych darach,  
 które on u Grobu świętego Woyciecha złożył.  
 Tamże fol. 252.*

NA PODROZ do WARSZAWY

TEYZE J. W. IMCPANI

KASZTELAN. HALICK.

*Końcem odwiedzenia nayukochańszéy Swo-  
iéy Ciotki J. W. Zofii Hrabianki Komoro-  
wski Xieni JW. Kanoniczek Kapitu-  
ły Warszawskiéy uczynioną.*

---

Sądziłby kto , że skutek me wzięło Kazanie , \*  
Widząc że do Warszawy zamierzasz iechanie ;  
Mniemałby , że ciekawość zwiedzenia Stolicy ,  
Wiedzie Cię dla nabrania guštu z mód Świątnicy...  
Lecz się myli ktokolwiek tak o Tobie sądzi ,  
Dufzą Twą cnota , sercem zaś krwi miłość rządzi.  
Stęskniona iuż tak dawnym z Ciotką się widzeniem.  
Pospieszasz z naygorętszym serca upragnieniem.  
Miłość chęć zapaliła , wznieciła ochota ;  
Cijj

---

\* Tu się czyni wzmianka Wierszów na podróż do  
Częstowoy téyże Iaśnie Wielmożnéy Kasztelanowoy  
Halickiey napisanych , wyżéy położonych.

Krew przydała ostrogi , skutecznie cnota .  
 Jak wielu zapomnionych jest od swoich bliskich ,  
 Kiedy z nich który dozna losów szczęścia śliskich !  
 Czarna pycha uboższym często gardzić radzi ;  
 Czasem mały interes i braci rozgadzi ,  
 Kiedy jeden drugiemu chciałby wydrzeć mienie ,  
 Tak nienasytne nigdy bywa ludzkie chcenie .  
 Przyślowie niesie : „ rzadka między bracią zgoda „ ,  
 Naymnieysza im rzecz czasem nienawiści doda ;  
 Chciałby jeden drugiego w łyżce topić wody :  
 Zkądże te nienawiści pochodzą dowody ?  
 Często sami rodzice dają pochop temu ,  
 Gdy z pomiędzy nich , bardziej sprzyiają jednemu .  
 To w skłonnym do wszystkiego sercu złość zapala ,  
 To potym z Wiekiem rośnie , toż domy obala .  
 Tak Karczona nowina obrócona w rolę ,  
 Wyda najlepsze ziarno , wyda i kąkole ,  
 I chciwego rolnika zawiedzie nadzieie .  
 „ Takie się zboże rodzi , jakim kto zasieie . „

Prawda , bywa częstokroć ta i z gruntu wada :  
 Lecz czegoż niedokaże usilność , i rada ?  
 Gdyby równą miłością wszystkie lubiąc dziatki  
 Rodzice , Krewnych wiali miłości zadatki



Przykładem i nauką serce napełnione,  
 Niebyłoby przeciwną żądzą uniesione.  
 Nie ganię tych, co idą twoim śladem Brucie \*  
 Co o zdradę Ojczyzny karzą, lub zepsucie  
 Obyczajów swe dzieci, Rodziców powinność.  
 Wglądać iako nayspilniey w swoich dzieci czynność,  
 I zawczasu proftować krzywe latoroście,  
 Bo się z czasem nie da zgiąć, gdy wgałąż uroście.

To pewna, że się trafia taki szczep w ogrodzie,  
 Który przy ogrodnika naysczulszym zachodzie,  
 Choć on kładzie nayswiększe troski, i usiłki,  
 Nie żałując ni wody, ni noża, ni piłki.  
 Przecież zaraz z młodości bywa pewnym znakiem,  
 Ze iak był w szczepie pieńkiem, tak téż został  
 pniakiem.

Cokolwiek bądź, wy których krwi ogniwo klei,  
 Nie gubcie między wami miłości w kolei,  
 „Ręka rękę umywa, nogę noga wspiera, „  
 „Gdy są członki w człowieku mdłe, ciało umiera, „

---

\* Brutus twórca wolności Rzymskiéy za to, że Synowie jego trzymali stronę Tarkwiniuszów tyranów śmiercią ich sam ukarał.

„ Jedność , zgoda powszechna, wszystkie wzmacnia  
Kraie , „

„ Miłość w każdym Rodzeństwie wzrost i wsparcie  
daie , „

„ Pilades za Orestę chętnie życie traci . „ \*

Rzadki przykład , aby brat to czynił dla braci.

Daruy Pani , uniosła mnie myśl w swym polocie ,

Pisząc morał przydatny hołd oddałem cnocie.

Ile że mi do tego Twój przykład powodem ,

Który daiesz z tak wielkim trudem i zachodem ,

Niechę tu wszystkich krewnych liczyć , których

z czuciem

Nayprzychylnieyszym kochasz i z serca wyczuciem:

Bierzmy miarę z Cney Ciotki , z naykochańszey

Xieni ;

Znać z téy drogi iak miłość Twa lęj zacność ceni.

Piędziesiąt mil i kilka liczym z Horóžany \*\*

---

\* Pilades z Orestem w tak wielkiéy przyiaźni żyli ,  
iż ieden z nich na śmierć skazany był , drugi chciał  
za przyuciela swego umierać.

\*\* Horóžanna Maiętność I.W. Kasztelanowoy Halick-  
w któręy nayczęścięj mieszka , leży teraz w Ga-  
licyi w Ziemi Halickiéy.

Do Warszawy, gdzie mieszka Twój cel pożądanym,  
 Trudno innym mił kilka lechać w nawiedziny,  
 I przepędzić z pokrewnym z półtorej godziny:  
 Tobie mił kilkadziesiąt z radością przychodzi  
 lechać, bo trudy w drodze miłość Ciotki słodzi.  
 Lecz iak nie kochać, kiedy od wszystkich kochana,  
 A która tak dla Krewnych jest wszystkich wyłana?  
 Swą usilność, swój przemyśl na to cała sili,  
 Ażeby wszyscy Krewni najszczęśliwsi żyli.  
 Szczytą się inni, mają że przyjaciół wiele;  
 Niech kto powi, gdzie Xieni są nieprzyjaciele?  
 Ktokolwiek tylko pozna, albo Ią zobaczy,  
 Już natychmiast przyjaznią Ią zafszczycać raczy.  
 O! iakże wielkie było ukontentowanie,  
 Gdy wspólne nastąpiło w leziorny spotkanie!  
 Ieziorno, któraś zwykła widzieć mściwe gniewy,  
 I patrzeć na straszną śmierć, lub krwawe wylewy.  
 Widziałaś iak Rycerze częstokroć od flaszki,  
 Lali krew, życie kładli za żart, lub za frazki.  
 Teraz widzisz, że nie gniew te Osoby zwodzi,  
 Ze nie zemsta spotkania, lecz miłość się rodzi.

Iako kiedy dwie rzeki łączą się w korycie,  
 Jedna drugiey wód swoich dodaje obficie,

Jedną się z drugą spaja ; patrzącym zda się ,  
 Iż nie dwie rzeki płyną , lecz jedna nurt niesie .  
 Tak Ciotka z Siostrzenicą , gdy się powitały ,  
 Nie mogąc wstrzymać czucia , łzami się zalały .  
 Patrzących prosiłbym na ów czas o zdanie ,  
 W której się dało większe widzieć przywiązanie .  
 Twoje Kafztelanowa zna nawet Iezierna ;  
 Nie może w taką podróż wprawić miłość mierna .  
 Dopieroż z miary życzeń , z szacunku wiązania ,  
 Poznałby wielkość duszy , wielkość przywiązania .  
 Wielbi Cię już Warszawa przez szacunek Xieni ,  
 Lecz oraz i przymioty rzadkie w Tobie ceni .  
 Nawzajem się nad Xieni czuciem zastanawia ,  
 Sam sposób Cię przyjęcia w podziwienie wprawia .  
 Oto , co raz nowszymi rozrywkami bawi ,  
 Miejsca nayokazalsze do widzenia , iawi ;  
 Czyli tam , gdzie przerznięte w różny kształt  
     kanały ,  
 Dzieląc lasek Łazienek imie miejscu dały , \*  
 Kędy w środku kanału dóm wprawdzie niewielki  
 Da się widzieć lecz w którym ozdob rodzaj  
     wszelki ,

---

\* Łazienki *Nayiasnieyszego P. N. Mitt.*

W którym co może Rzeźba , Malarzka nauka ,  
Wszystko kształtnie artystow mieści biegłych  
sztuka ,

Na zazdrość nawet sławnych dawnych w Włoszech  
łaźni ;

Tu bowiem wszystko oko wabi , dziwi , drażni  
Kędy Oyciec Narodu Monarcha łaskawy ,  
Pod rokoszny czas lata kryjąc się od wrzawy ,  
I zatrudnień zgryźliwych , siły wzięte krzepi ,  
By na nowo zaradzać mógł o Kraiu lepię.

Czy gdzie góra w Meczety , w Miłości ofiary , \*  
Stroyna w wnętrzościach kryje ozdobne pieczary,  
Gdzie chłód naleść , i w cieniu można napisać oko ,  
Gustem dobrym , wstępując w iaskinią głęboką ,  
Gdzie też wyspa szczęśliwa i maluchne domki ,  
A na dole Kościoła Dyany ułomki.

Czy gdzie wiejskie w Powązkach najsłlicznieysze  
domy \*\*

We wnętrzu , a zaś powierzchu kryte strzechą słomy

\* Szulec I. O. Xięcia Poniatowskiego Ex-Podkomorzego W. K.

\*\* Powązki I. O. Xiężny Czartoryski Generałowy Ziemi Podolskich.

Przechodzić zdawaią się budowł modnych blaſki ,  
A ozdobę ogrodów ſliczne z olſzyna lałki.

Gdzie Xiężny Czartoryſki przemyſł czarowniczy  
Utworzył mieyſce roſkoſz z bagn , z trzęſawilk , z  
dziczy.

Czy gdzie Mokotów wabi ozdobny w folwarki , \*  
W przepyſznym donie Xiężny mieſzcząc Buduarki  
Kędy nawet przeſliczny gmach warowny w wieże,  
Od drapieżnych ſkrzydłaczów gołębięta ſtrzeże ,  
Czy gdzie Willanów Iana Trzeciego ſiedliiko , \*\*  
Wznawia nam ſławy przeſzłych Wieków widowiſko.  
Kędy Turków pogromca , Wiednia Wybawiciel ;  
Oyciec czuły Narodu , chwały pomnożyciel ;  
Utrudzony pracami , zwycięſtwy znużony ,  
Odpoczywał na nowe gotuiąc się plony.

Słowem do tych mieyſc ſławnych Xieni przewo-  
dniczką ,

Byś tych wſzyſtkich piękności była uczeſtniczką.

Nie dość na tym że całą z Nią widzisz Warszawę,  
Ieſzcze bardzięj pomnożyć Twoią pragnąc ſławę ,

---

\* Mokotów I.O. Xiężny Lubomiſki Marſzałkowy Wielkię Koronn.

\*\* Willanów niegdys Najiaſnieyſzego Iana III. Sobieſkiego Króla Polſk. Dziſ I.O. Xżny Lubomiſki Marſzałk. W.K.

A oraz dać dowody żywfze przywiązania,  
 Czyni prześliczny widok z swego pomieszkania.  
 Cały ogród od ognia Marywilki tleie, \*  
 Tu Kościół sławy ślicznym płomieniem goreie,  
 Tu kunsztownym przemyśłem ogień w górę pryfka,  
 Tu fontanna w kolorach ogień z siebie ciska, \*\*  
 Tu się ogniem farbownym kręcą różnie koła,  
 Zgoła tu wszystko widzieć, co kunszt prochu zdoła,  
 Stała nad tym cudem zadziwiona Flora, \*\*\*  
 Ze gdzie prześliczne kwiatki wydawała wczora,  
 Dzisiaj tak bawny ogień groźny Wulkan nieci, †  
 Ona też dla przyślugi Twéy dań czyni z dzieci.  
 W inney stronie ogroda dóm w karczmę udany,  
 Lodem, kawą, orszadą, gości na przemiany  
 Częstnie, i innemi wety dla posiłku:  
 W rogu zaś iednym, prawie przy ogroda schiłku,  
 Stała bogata w różne Losownica rzeczy, ††  
 Którą dwie zacne Damy miały w swoiéy pieczy.

\* *Illuminacya.*

\*\* *Faierwerk.*

\*\*\* *Flora Bogini kwiatów.*

† *Wulkan Bożek ognia.*

†† *Losownica Loterya, która była pod rządem  
 I. W. Zakrzewski Kasztelanki Sądecki, i W. Imc  
 Panny Trębicki Łowczanki Brzėsk. Lit.*

Tu Nayłaskawszy KROLU dla wszystkich wylany  
 Rączyłeś przybydź wielu otoczony Pany:  
 I który więcéy patrzyz na serca ofiary,  
 Niżli na naybogatsze w swym szacunku dary,  
 Rączyłeś się przybliżyć dla ciągnięcia losów,  
 Lecz co za wydarzenie łaskawych Niebiosów!  
 Ciemny los nieprzezorny, niemy, i ukryty,  
 Wydał szacowny przymiot w Twym sercu wryty.  
 To jest: *żeś Oyciec ludu Twoiego kochany,*  
*Znaczy od Ciebie poczet tych dzieci wybrany.*  
 Bawi ta Ciebie Panie rozrywka niewinna,  
 Lecz Ci bardziéy do smaku rzecz przypada inna,  
 To jest otwarte serce Xieni Gospodyni,  
 Która w przyjęciu Pana te zabiegi czyni.  
 Masz téż na Siostrzénicę nayłaskawsze względy,  
 Która krom Ciotki czyni nawet te zapędy,  
 By do nayłaskawszego zbliżywszy się Tronu,  
 Oddała naywinnieyszą daninę pokłonu.  
 Ze się zaś na Twych Pańskich względach nie za-  
 wiedzie,  
 Dałeś znać z Nią łaskawie bawiąc przy obiedzie.

Patrz więc Kasztelanowa, iak Ciotka kochana,  
 Całym sercem i duszą jest dla Cię wylana;



Jako radosna z Twego Siebie odwiedzenia,  
 Jak Cię widzieć szczęśliwą pomnaża pragnienia,  
 Patrzmy także że cnota nigdy bez nagrody  
 Bydź nie może; czyż małe mamy tu dowody?  
 Cnotliwy cel Siostrzanka widzieć Ciotkę miała,  
 Tu ją za to uwieńczy znakomita chwala.

---

*Ze Lwowa D. 30. Czerwca 1784. R. Opisanie proste  
 i rzetelne Nachwalebnieyszego Dzieła*

NAYIASNIEYSZEGO i NAYPOTĘZNIEYSZ.

J O Z E F A II.

CESARZA RZYMSKIEGO.

WĘGIERSKIEGO CZESKIEGO KROLA &c.

---

*Uczynionego tegoż Dnia w Ogrodzie I. O. Xiężny  
 Jabłonowskięj Wdżiny Bract. i ku nieśmiertel-  
 nęj pamięci podane.*

---

**A**h! za cóż słodko-pienny Apollo nie żyje?...  
 Czem gay wdzięczny Elizu Amfiona kryje? , ,

Czemu Ciebie dzieł chwalco walecznych Homerze,  
 Nieprzebudzony nigdy sen śmiertelny bierze?...  
 Dziśby mi nad Twym zimnym i martwym popiołem  
 Z Zwycięzcą Alexandrem trzeba westchnąć społem..  
 Czém się Twój dotąd iezcze boski duch, Wirgili,  
 Na Wielkich chwałę Mężów w opiewach niesili?...  
 Nie wyléwem niewinnéy krwi nabytą sławę;  
 Ani z obalin Troi wstaiącą kurzawę;  
 Nie na ludzkość niepomnym podbite Narody  
 Orężem, lub w gruz krzepkie obalone Grody;  
 Ani iękiem i zdzierstwem wystawione mury,  
 Równaiące Egipskim, na cudo natury;  
 Z śmiertelnego létargu chciałbym Was ocucić,  
 Abyście wdzięcznym pieniem raczyli zanócić;  
 Lecz na odwiecznéy sławy niestarte zadatki,  
 Nóćcie, co CESARZ działa dla Córki i Matki \*

O Ty

- 
- \* Katarzyna potym w Zakonie Teofila Bielska Kasztelanka Halicka z Ostrorożanki Kasztelanki Zakroczymskiéy z I.W. Bielskim Kaszt. Hal. pierwszego Matżeństwa splotzona, a Pasiérbica I.W. Konstantyci z Bekierkich Bielski Kasztelanowy Halickiéy, Damy Gwiaździstego Krzyża, powtórnéy żony tegoż I.W. Bielskiego Kaszt. Halick.

O Ty Narufzewiczu , udziel Twego ducha !  
 Już zaczynam : świat cały niech zdumany słuca ,  
 Niechcę tu w Wierfzu śpiewać , z iakowey przy-  
 czyny  
 Padły na Córkę , z Matki urażenia , winy ;  
 To tylko tużanocę , iż Ią chcąc przeprosić  
 Poczeła Córkę smętną myśl chwiąca unosić.  
 W tym Iey słuśność szepnęła : azardu tu trzeba :  
 „ Natura urażona , urażone Nieba....  
 Dość tēy rady : „ gdy woła wszechwładna Mistrzyni  
 Z rozmyślem się pobraci , wielkie dzieła czyni. „  
 Właśnie Niebo zdarzyło : że na radość ludu ,  
 IóŻEF Drugi w te strony nieżałował trudu :  
 Iak Oyciec nayłaskawfzy , dla wszystkich wylany .  
 Wszystkie chcąc uszczęśliwić Swą bytnością stany ;  
 Wszystkich z rzadką litością przypuszczał do boku  
 I uskuteczniał prożby dzielnością wyroku ,  
 Wchodzi i Teofila , chęć Ią silna żarzy ,  
 Skromność z pokorą w oczach , żal wydaie w twarzy  
 Prosi Monarchy , żebrze naytkliwżemi flowy ,  
 Aby iak Pan łaskawy sposób znalazł nowy ,  
 Którymby w Matce można przebłagać urazę ,  
 I szlachetnieyszą sławą przykrą zatrzcć zmażę ,

Niebawiąc rzecze Cefarz : „ zaraz to zalecę :  
*By mój miał to Namieśnik w najszybszej opiece :*  
*On za Ciebie , Twą Matkę , wraz przeprosi z Tobą ,*  
*Zalecę , by dopełnił to swoją Osobą. „*

Iako w śpiętych zażogach rosą ochłodzona  
 Ziemia , zieloną trawką zaczyna być pstrzona ;  
 Atoli dla porostu buyniejszego krzewu ,  
 Wygląda rześistszego dżdżów ciepłych wylewu.  
 Tak tym wyrokiem Pana Córka ucieszona ,  
 Lecz nie zupełnie ieszcze wkróż uspokojona.  
 Kędy leży Przedmieście tuż przy górach blisko ,  
 Co od Ogrodów bierze zielonych nazwisko ;  
 Tam Pałac Iabłonowskich z obszernym ogrodem ,  
 Gdzie ulicami chodzić w śpięki można chłodem ;  
 Tam wzniosłe w Niebo lipy wzywaią słowiki ;  
 Tam niedaleką mruczą z opoki strumyki ;  
 Tuż wyniosłe dźwigaią góry w Obłok barki ;  
 Zkąd Turek iuż gotował arkany na karki ;  
 Burzliwe z śmiecionośney miecąc spiży gromy ,  
 Czym się waliły wieże , Świątynie i domy.  
 Tu się z całego Miasta liczne Państwo schodzi ,  
 I chłodnemi wieczoryienne prace siodzi.  
 Tu też po pracach Cefarz chcąc się rozweselić ,

A bardziéy chcąc się wszystkim zupełnie udzielić :  
 Przybył w miłość Oycowską, w łaskawość przybrany  
 Którego obstały i Damy i Pany ,  
 Tak gdy się kochająca Matka z ulą rufzy ,  
 Wnet każda pszczola za nią wypada co duszy ,  
 Te ją strzegą, te bawią słodkobrzmianym pieniem.  
 Te parady dodają w okrąg otoczeniem ,  
 Matka zaś wszystkie cieszty , rozmową zabawia ,  
 I lgnącą łagodnością w miłość żywfzłą wprawia.  
 Tu téż i Teofila co żywo przybyła ,  
 A bacząc że się pora szczęfna otworzyła ,  
 Przybiega do Cefarza , pada na kolana ,  
 Drząc , i łzami zalana , prosi rzewnie Pana ,  
 Aby Sam lepiéy raczył kilka słów powiedziéć ,  
 I miłość ku Niéy w Matce odbiegłą wyśłédziéć...  
 Cóż my na to?...pewnie , ją iako uprzykrzoną ,  
 I nazbyt śmiałą zgromi , wstydem zapłonioną?...  
 Pewnie?...darmo myślémy..próżne nasze wnioski ,  
 Słuchaycie iak w zmiészanéy uspokajają troski :  
*O iak trudné poselstwo wkładasz na Mnie rzeczé.*  
 Stanał .twarz się rumieni .któż więcéy dociecze?..  
 Dziw się Niébo!..sław ziémio..niechay świat ogłasza!  
 Za Teofilę Cefarz Sam Matkę przeprosza !

Dij

A cóż na to Hrabina?...pewnie poufale  
 Przed łaskawym Monarchą otwiera swe żale,  
 Iak tkliwość, czułość, iakby żal słuszny poduścił?  
 Lecz wielki rozum z cnotą czynić nie dopuścił.  
*Rozkaz rzekła: Monarcho Twój ieść dla mnie prawo*  
*Wiernie wszystko wypetnię: znam wolę łaskawą.*  
 Hrabino! w tym Ci roku Niebo chwałę zdarza,  
 W Warszawie masz u Króla, w Lwowie u Césarza!  
 Ni więkzhey mogłaś żądać przysporzenia sławy,  
 Nad te, którą Ci czyni Monarcha łaskawy.  
 Swiadczyfz skutkiem, iż Krzyżaś Gwiazdzistego  
 warta,

I przeto nigdy sława będzie nie zatarta.  
 Monarcho, żeś łaskawy; tym i Tytus sławny:  
 Ześ Oyciec Poddanych? tak Henryk zwany dawny:  
 Ze się Twoia szczęśliwość z Poddanými dzieli?  
 Na to się niegdyś filił i Marek Aureli:  
 W rozumie równych z Tobą znajdziesz Poprzedni-  
 ków:  
 Ludzkości też, choć mało uyrzyfz miłośników.  
 Ześ ieść niespracowany o dobro Narodów?  
 Masz w Karolach, w Ludwikach tyfiącznych do-  
 wodów.

Ze chcesz wszędzie zostawiać Twój dobroci ślady,  
 Tego masz w Wielkiej Matce widoczne przykłady.  
 W sławie męstwa masz równych Twych Pradzi-  
 dów wielu,

Cnotliwyś ? wszak Ciż cnotę miawali na celu.  
 Lecz abyś był Poddanych Twoich pośrednikiem,  
 W tej cnotcie żaden z ludzi nie był poprzednikiem.  
 Chciałem ja tym napisem pocęchować graby ;  
 Ale w długą potomność byłby napis słaby ,  
 Wreszcie chciałem wykować w marmurze . lub  
 szkale

Wiem przecie że go zetrą śniegi , deszcze , fale ;  
 Więc go na wiernych sercach Poddanych wyślubię,  
 Tym sposobem najtrwałszym nad wszystko go  
 zrobię.



---

Toż w Łacińskim języku.

---

LAUDATISSIMUM OPUS  
AB AUGUSTISSIMO AC POTENTISSIMO  
**JOSEPHO II.**  
IMPERATORE ROMANORUM  
HUNGARIÆ, BOHEMIÆ REGE &c.

*Leopoli pridie Cal. Jul. Annó 1783. in horto Principis Jabtonouška Palatinæ Bracl. gestum ad immortalē ejusdem memoriam carmine Polonico descriptum, à I.C.K.C.H. & Latine elegiaco redditum.*

---

**E**heu ! mellifluus , cur nunc non vivat Apollo !  
Elysiā Amphion cur regione latet ?  
Cur te nox æterna premit , qui carmine dulci  
Eximiis laudes rebus Homere dabas ?  
Ante tuum tumulum lacrymas , quas fuderat olim  
Magnus Alexander , corde gemente darem.  
Cur divine Maro , clarorum gesta Virorum  
Svavi non celebras hactenus ore tuo ?  
Non meritam , infonti profuso sanguine , famam ,  
Non quos in cineres Troja redacta fuit ;



Non gentes , dirus belli , quas subdidit , ensis ,  
 Non arces , sævus quas furor æquat humo :  
 Non Ægyptiacæ , miræ pyramidis instar ,  
 Plebs misera ! è spoliis mœnia structa tuis :  
 Nunc ego vos vellem , de æterno surgere somno ,  
 Ut tenerum vestro carmen ab ore fluat !  
 Cæsaris , immortale decus celebretis , ob illud ,  
 Quod præstat Matri , Filia ! quodve tibi , \*  
 O! mihi Pierides precor , aspirate canenti !  
 Incipio. Advertat terra , Polusque , stupens.  
 Læsit dilectam charissima Filia Matrem :  
 Quâ noxâ læsit , subticuisse lubet.  
 Commemorabo nisi , quòd cum nimis anxia quærit,  
 Ut veniam , culpæ , possit habere , suæ ;  
 Audit justitiam , multò hic opus esse labore :  
 Jura hic naturæ . juraque læsa Poli.

---

\* Catharina , in Ordine Virginum Monialium Or-  
 din. Præd. Theophila Biélska, & Filia I. M. D. Biéls-  
 ski Castellani Haliciensis , ex prima uxore, I. M. D.  
 de Comitibus Ostrorog Filia Castellani Zakroczy-  
 menfis procreata : jam verò Privigna I. M. D.  
 Constantiæ de Bekierskie Comitibus Biélska alteri-  
 us uxoris ejusdem Castellani Haliciensis, Domi-  
 næ , insigni Crucis stellatæ , ornata.

Sit fat confilii. Nimirum : firma voluntas ,  
 Si Comes est ratio , fortia multa gerit.  
 Contigit , ut Cæsar , nostras intraret in oras ;  
 Obtutu populis tempora læta ferens :  
 Et dum , more Patris , Regna hæc moderatur , ut  
 omnis ,  
 Principis adventu , faustior esse queat :  
 Dum facilis cunctos clementi suscipit ore ,  
 Et cupit edicti jure beare sui :  
 Filia , se sistit , quam stringit firma voluntas ,  
 Lumen demittit , corde gemente dolet .  
 Atque rogat supplex , quo clementissime Cæsar ,  
 Succurras miseræ , prospiciasque modum ,  
 Ut veniam Mater velit indulgere petenti ,  
 Et noxam tollat nobiliore nota.  
 Nec mora , Cæsar ait : res hæc mandabitur illi ,  
 Qui regit has oras , ut tibi præstet opem :  
 Leniet ille tibi Matrem , veniamque poposcet .  
 Atque simul tecum , jussus adibit eam.  
 At velut herba virens , sese de cortice trudit ,  
 Cum post ardores , rore madescit humus :  
 Ut matura tamen , consurgere possit in altum ,  
 Largior è Cælis , est opus , unda cadat :

Sic , quamvis traxit solamen Cæsaris ore ,  
 Non poterat , plena , Nata , quiete frui.  
 Est locus , ad clivos viridantibus oblitus hortis .  
 Nomen ubi Viridis certa platea tenet.  
 Hic simul exurgunt Jablonovia tecta superba ,  
 Hortus , & umbriferæ , sole cremaute , viæ . .  
 Hic canit . in celsis tiliis , philomela quiescens .  
 E faxis syavi , murmurat unda , sono.  
 Hic montes , ubi Turca ferox sua castra locavit ,  
 Urbi Lembergæ funera dira parans :  
 Ignivomoque globos centum vibrabat ab ære ,  
 Horrendè quatiens , mænia , templa , domos.  
 Huc sole occiduo , populus se fundit ab urbe .  
 Quem curis fessum lenior aura fovet.  
 Huc quoque Cæsar adest , ut tempora longa la-  
 borum  
 Rumpat , & ut Populo gaudia plena ferat.  
 Illum , spirat enim , bonitatem fronte serena ,  
 Circumdat populi lecta corona frequens.  
 Non secus agmen apum distentas nectare cellas  
 Deferit , herbosum Matre petente nemus :  
 Hæ tutantur eam ; pulchroque examine cingunt .  
 Mellifluo fatagunt hæ recreare sono :

Illā gravis , blando cunctas sermone moratur ,  
 Et mulcens animos , urit amore sui.

Hunc quoque Nata subit , quem Princeps intrat  
 in hortum :

Rata suis rebus tempus adesse favens :

Advolat ergo tremens , & supplex poplite flexo ,  
 Solvitur in lacrymas , ingeminatque preces :

Tu Princeps invicte , meæ , mihi , Matris amorem  
 Concilia , & Natæ , quam potes , adfer opem !

Quid , precor , hic Cæsar ? nimium sibi forte mole  
 stam ,

Et nimis audentem , pellit ab ore suo ?

Forte ? sed incassum , mentem torquebimus ultra.

Audite , ut tristem sollicitamque juvat.

○ quam difficili , cogis me , munere fungi.

Dixerat , & meditans , ore rubente , stetit.

Quis capiet ? mirare Polus ! cole laudibus Orbis !

Matrem , pro Nata , cum prece Cæsar adit.

Jam quid Mater agat ? num , quo sit fixa dolore ,

Egerit , & queritur Principis ante pedes ?

Numvè suos illi irarum studet indere motus ?

Id , vis magni animi , cum pietate , vetat.

Imò ait , o Princeps ! cum sit Tua justa voluntas ,

Pareo , vim legis jam Tua iussa tenent.

Bielscia ! quam nimium felix tibi contigit annus.

Cum te , tam illustri ditet honore Polus :

Namque Tibi tribuit , REX , & Varfavia laudes :

Laudes Lembergæ , Cæfaris ore capis :

Et quo, te ex ornat clemens splendore Monarcha ,

Majus non poteris accumulare decus :

Jam Cruce Stellata , dignissima jure videris ,

Jam tua perpetuò fama superstes erit.

Tuque Monarcha potens , Tua si est , clementia  
magna ;

Cerne , quod & Titus sit bonitate pari.

Si Pater es populis ; Henrici exemplar habebas :

Nam fuerat populis optimus ille Pater.

Si Tuus urget amor felicia reddere Regna ;

Marcos Aurelios affimilabo Tibi.

Abdita si videas , ratione , & mente sagaci ;

Sunt quoque confilio , qui valuère suo.

Si miseris hominum rebus Tua corda moventur .

Non unus miseris auxiliator erat,

Pro populo duros soleas si ferre labores ;

Carolus exemplò , tum Ludovicus erat.

Si placidus , dulci cunctos bonitate tueris ;

Magna Tui Genitrix hæc documenta dedit.

Si facis , ut juste sis bello magnus & armis ;

Exemplum ex Atavis , hoc , Proavisque capis.

Denique, Te, virtus miranda, sub æthera tollit;

Cura virtutes , hi coluere , pari.

At pietate Tua , dum Natae , Matris amores

Concilias ; nullos , quos imiteris , habes ,

Ista Josephinum , laus servabatur , in ævum :

Res tanta , à nullo Cæsare gesta prius.

Hoc opus , immortale meis, volo reddere , metris;

Carmen at exiguum forte perire potest.

Inscribam lapidi , duroque in marmore figam ,

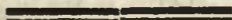
Marmor confument grando, procella , nives.

Ergo decus tantum, populorum in corde reponam,

Ut nunquam possint hæc monumenta mori.

Nunc hi , qui vivunt , post , qui nascentur ab istis,

Grande Tuum , celebrent, Maxime Cæsar , opus.



# NA ZASLUBINY

z *IASNIE WIELMOZNEY* I. Pani *KONSTANCYI*

z *BEKIERSKICH* HRABINY

## BIELSKI

*Kaszt. Halick. Damy Orderu Gwiazdzistego Krzyża.*

z *IASNIE WIELMOZNYM* I. P. *KASPREM*

## ROGALINSKIM

*Woiewodą Inflantjskim Kawalerem Orderów Orła*

*Białego i S. Stanisława.*

---

*. . . . . Si vis nubere.*

*Nube Pari....Horat.*

---

**L**utni, która na zacnych Córek ślubowiny,<sup>\*</sup>  
Naciągłe w zgodny przestroy pokręcałaś stróny

Któraś co rok powrotne czciła Imieniny

Zacnéy Hrabiny wdzięczne zanucając tony:

Dziś iako naywefeléy racz stroy na zanucić,

I radość w czułych fercach przyiaciół ocucić.

---

\* Na *Wesele W. Imć Pani Dulski Stolnikowy Laticzowskiéy*, i na *wesele W. I. P. Kalinowskiéy Starosciny Lelowskiéy*.

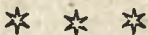
Hrabina smakująca w samotnym pożyciu .

Poznając z doświadczenia moc Nieba wyroku  
*„Nie dobrze człowiekowi jest samemu w życiu \**

Bierze w przysięglą przyiaźń do swojego boku  
 Męża , który i zdawney wielkości Imienia  
 Jest przezacny i z swoich zasług dopełnienia.



Niechę ła dawnych Wieków wytropiać przeloty  
 Sledząc iak ten Dòm sławny , iak jest starożytny ,  
 Niech szpéra , kto nie znajdzie osobistey cnoty ,  
 Lub kiedy kto w Oyczyzny zasługi nie fytny ;  
 Każdy zna ROGALINSKICH iak jest Imie sławne ,  
 Kto zaś wątpi , niech czyta dzieie Polski dawne.



Przezacny Woiewodo niech Cię nie rumieni  
 Słac hetna skromność , gdy Twe namienię zasługi  
 Bo któż podług wartości winney nie oceni  
 Owych , o których i Wiek pomnieć będzie długi :  
 I które tyśiać uftna wszędzie głosi sława  
 A Wiek nasz nieuftannie następny podawa ?

---

\* z *Książ Rodzaju Rożd. II.*



Nie zakupna zaśluga Ciebie Woiewodo ,

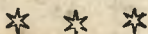
Na tym krześle ufadza , lub płocha Intryga ,

Lecz winny wzgląd na wartość , którą się nadgroda

Swych czynów zdoła , a płochości wzdryga ,

Ta Ciebie zręcznie wiodła przez podnośne stopnie

Póki aż tój naywyższey godności nie dopnie.



Gdy przymiot Senatora jest nayzdrowsza rada ,

I dzielna w tłumaczeniu swego zdania mowa:

Miłość KRÓLA Oyczyzny Twoim sercem włada ,

A słów wybór poważni w zdaniu rada zdrowa

Czy mówisz . czyli piszesz , taka słów jest waga ,

Myśl wiąże , serce miękczy , a upor przemaga.



Czcic KRÓLA , pełnić Prawa , ślédzić zdatne środki

Ku kraiu szczęśliwości , zwracać frogie ciosy ,

Tym się Oyczyzny znaczą piętnem nie wyrodki

Wtym Wieku , który kuie nam zawisne losy.

O ! gdyby z Tobą wszyscy tchneli takim duchem !

Nie dążyłyby do zguby Kray zdrożnym rozruchem

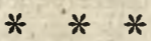
Jakie drzewa , iaki szczep , taki i frukt rodzi .

Tego widoczny przykład mamy w Starościnnie \*  
Sliczny wdzięk z powabami na twarzy spór  
wodzi ,

Ię przyjemność, i rozum w posiedzeniach słyńie  
Szciodra natura czyni w Nią przymiotów wianie  
Resztę ozdób dodaie Oyca wychowanie.



Zadawniałe przyślowie : „że iednéyże matki  
Nieiednakie są dziatki ,, na Was się nie iści.  
Boktóż w Was trzech nie uyrzy cnéy sławy zadatki  
Które Wam zacność, rozum przynosi w korzyści?  
Tak Was wżyftkich z bogaca natura nieskapa .  
Iż każdy z Was do krefu winnéy chwały stapa.



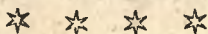
Ciebie szczęśliwy skrytéy badaczu natury \*\*  
Kray nasz cały uwielbia z piśmTwoich Dziekanie,  
W sławy Kościół Twe Imie dziewięć rodne Córy  
Wniośły, i tam trwać będzie, póki Książ tych stanie,  
Piérwzys Filozofią w Polskim Kraiu sławił  
I od ciemnych przesądów szczęśliwie wybawił.

---

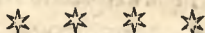
\* J.W. Lubińska Starościna Nakielska.  
\*\* Józef Rogaliński Dziekan Poznański.

Kędy Tyb er zwycięzca świata nurty pławi ,  
 Gdzie Sekwana napawa uczone rzemieńca ,  
 Tam Twą bytność z zafzczytem chlubnym mądrość  
 sławi

Dokąd Cię żądza nauk nie sytna zanioła ,  
 Tyś na Matematyczne narzędzia koszt łożył  
 Byś Polski w téy nauce oświatę pomnożył.



Ciebie nie mogę minąć w zacnych Braci rządzie  
 Równie mocny w zasługi zacny Senatorze •  
 Którego wszyscy mają w naywinieyszym względzie  
 Widząc Cię zafzczytnego z przymiotów w honorze.  
 Ciebie iuż Senatorkie Krzesło w radach zdobi ,  
 I do wyższych godności zasługa sposobi.

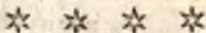


Takowegoś wybrała , Hrabino , za Męża ,  
 Któż więc Twego wyboru chętnie nie pochwali ?  
 On Twoje przywiązanie ku sobie zwycięża  
 Mogąc ferce umięknąć choćby było z stali.  
 Cieszą się przyjaciele , pokrewni winzuią ,  
 Wszyscy pomyślność życia Obojgu rokuiają.  
 E

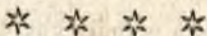
---

\* Stanisław Rogaliński Kasztelan Międzyrzeczek ,  
 Bracia Rodzeni I. W. W wady Inflant.

Ani Tobie Hrabino , na pochwałach zbywa  
 Tyle mając złożonych Imion w lednéy Tobie ,  
 Ani natura w darach swoich nie leniwa  
 Mieszcząc rozum , powagę , grzeczność w Twéy  
 Ofobie ,  
 W cnocie, w obyczajności , nie dasz się uprzedzić ,  
 Ani iaką przyganę dopnścisz wysłędzić.

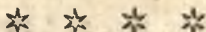


Wielka owa Zachodnich Kraiów Monarchini  
 Tak Cię z przymiotów, z cnoty wielce szacowała,  
 Iż nie tylko Hrabina w Państwach swoich czyni ,  
 Lecz Order Gwiazdzistego Krzyża chętnie dała,  
 Znać dając , iak Cię wartość do Honorów zbliża  
 Ięj cęchę zawfze nosząc Gwiazdzistego Krzyża.

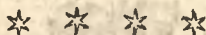


Czy Cię wiedzie pobożność zwiedzić Częstochowę  
 Czyli miłość ku Ciotce śpieszyć do Warszawy ;  
 Tam od Nieba odbierasz dobrodzieystwa nowe .  
 Tu Cię z szacunkiem wita Monarcha łaskawy ,  
 Kochana Ciotka w powódź radości opływa ,  
 Ze do Nięj Siostrzenica szacowna przybywa.

Ieszcze podziw nie przestał zaſtanawiać ludzi ,  
 Ieszcze polotna ſława to wſzędzie ogłaſza :  
 Zacznaż to ieſt Hrabina , gdy Cęſarze budzi ,  
 Ze Ią za Paſierbicę publicznie przeprafza.  
 To dzieło iak Cęſarza w potomny Wiek wſławi ,  
 Tak Tobie nieſmiertelną ſławę wſzędzie ſprawi.

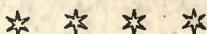


Iako gdy dwa brylanty iednegoż gatunku ,  
 Wagi , i wody , czyłte razem złoto zpaia ,  
 Więkſzego wſpólnie ſobie dodaią ſzacunku  
 Ieden drugiego wzaiem blaſk ognia przyſwaia ,  
 Nie znajdzie w nich różnicy , każdy równo błyska,  
 Równy kſztałt, równy promień ſwiatła w oczy  
 cilka.



Tak kto ſię nad tym związkim pilnie zaſtanowi  
 Widząc w Was równą zacność, honor i przymioty  
 Zapewne bez podchlebfstwa , lub przeſądu powi:  
 Warci ſą by pędzili lube Wieków zwroty ,  
 Których honor uwieńcza wſpólnego wybrania ,  
 A wſłodki ſpaia związek wzaiemność kochania.

Zyćcież więc długie Wieki, wczёрstwości sił ciała,  
 Niechay żadna dni Waszych przykrość nie udręcza  
 Niech Wasze życie zdobi coraz więkřza cbwała,  
 Tego życzym przychylni, to wybór zaręcza;  
 Ciotka zaś nayukochańřza z serca błogostawi,  
 Przybycie Wasze do Niey radość więkřzą sprawi.



Jeśli wyroków można czynić tłómaczenie  
 Patrz iak Ciebie za Ciotkę Niebo błogostawi,  
 Na Twoich uszczęřliwień więkřze dopełnienie,  
 Z tak szacownym Cię Mężem na kobiercu stawi.  
 Gdyby nie nastąpiło do Ciotki iechanie.  
 Czyliżby nastąpiło za Męża obranie!



---

NA DZIEN IMIENIN

*JASNIE WIELMOZNEGO IMC PANA*

K A S P R A

*ROSAŁIŃSKIEGO*

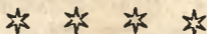
WOIEWODY INFLANTSKIEGO

*Kawalera Orderu Orła Białego i S. Stanisława. Roku 1784.*

---

---

**J**ako Kwirytski niegdyś Piforym Horacy,  
Chlubę i zaszczyt mając w Wielkim Mecenasie,  
Do nowych tworzeń Rymów nie załował pracy,  
Leiać nayżywsze słowa w późnym lat swym czasie



Czyli wstroyne układał tony wdzięczne pieśni, 1  
Czyli pogromca zbrodni raził ostrym grotem; 2  
Czy cnocie hołd oddawał wlat wyrobnych pleśni, 3  
Do swego się Meceny unosił polotem.

Eijj

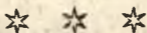
---

1. Ody. 2. Satyry. 3. Liśty.

<http://rcin.org.pl>

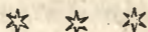
Nawet gdy mu zazdrośny czas ubielił skronie .

Gdy iako sam zeznaie , był w siłach zwątlony ,  
 Gdy iuż odpocząć pragnął na zacifzy łonie  
 Tylko co był od Niego do pracy zchęcony.

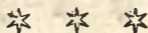


Tym wezwaniem na nowe siły się zdobywa ,  
 Duch wdzięczności przyćmione wyobrazy  
 wznawia ,

Choć Wiek osłabił ciało myśl w zakresach żywa  
 Nową mu rzecz przydatną do Rymów wystawia.



Los nie fortunny tego zazdrościł mi szczęścia ,  
 Abym Ciebie był dawniey poznał , Woiew odo ,  
 Iakim rylcem wyżłobię dzień szczęśny zamęścia  
 Hrabiny , który nową stał mi się osłodą ?



Winienem był zwdzięczności, winien zprzywiązania  
 Abym Wierisz utwarzając na lęy ślubowiny ,  
 Wyraził doskonałość , i zacność wybrania ;  
 I uwielbił szczęśliwe pożycia godziny.

\* *Spectatum satis ac jam Rude donatum Mæcenas,  
 quieris me antiquo includere ludo? Non eadem  
 est ætas animusque...* Horat. Ep. 1.



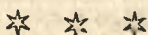
Los mi zazdrościł , mówię , rozpoznać Ofobę ,

Ale znany mi byłeś od sto-ułtnéy sławy ,  
Znany z Imienia , które przydaieć ozdobę ,

Lecz nayznańsze mi były chwalneTwoie sprawy



Tylekroć Cię słyzałem w czas Szymowéy Rady ,  
Gdzie łącząc moc. wymowy z dobranemi słowy ,  
Odkrywałeś podstępne na Oyczyznę zdrady ,  
Lub do lęy szczęśliwości tworzył Projekt nowy.



Słyzałem , iak przewidnym na dal mądrze okiem,  
Wytrapiałeś , którądy stąpa polityka ;  
Iakim śpieszą do zguby Kraie ślepym krokiem ;  
Iaki środek przezorność zbawienna wytyka.



Wmądrogo zaufawszy KROLA słodkim rządzie ,  
Nie chciałeś społeczeństwa mieć z szkodnym  
przesądem,  
Co chcąc Kray uszczęśliwić w nayzdroźnieyszym  
błędzie  
Siebie i Kra y zgubili rozbici pod prądem.

Wyrażałeś to nie raz naydzielnieyszą mową ,  
 „ Zgodą Królestwa stoią , niezgoda obala , „  
 „ Zgon bliski kiedy członki nie zgodzą się z głową ; „  
 „ Jedna ręka w kontr drugiey zwałik nieocala . „



Czasby uszedł , gdybym chciał wszystkie przywieść  
 zdania ,  
 Któremiś chciał Oyczyznę miłą uszczęśliwić ;  
 Każdy zna iak wielkiego warty szanowania ;  
 My ich wielbim Potomność będzie im się dziwić .



Nie na beczynnym gnuście przepędzone lata ,  
 Albo na płochéy w mylnych zdrożnościach  
 zabawie .  
 Lecz na tym , na czym mądra zależy oświata  
 I z czymby się popisać mógł w Oyczyzny sprawie .



Iestże Książka rozumna , któreybyś nie czytał ?  
 Któryż iest Kray w Europie żebyś go nie zwiedził ?  
 Któraż rzecz nie wiadoma byś się o nią pytał ?  
 Która skryta tajnica byś ją nie wysłodził ?

Do tego przez lat tyle pilne doświadczenia ,  
Złączone z zaſtanowną nad wſzytkim uwagą ,  
Naſtręczało uſtawnie rzeczy docieczenia ,  
Udoſkarczone będąc Godności powagą.

\* \* \*

To mi o Tobie ſława ſzeptala , to moje  
Oczy i ulzy podczas Seymów doświadczały ,  
Chęć nienasytną poznać mam Ofobę Twoię ,  
Loſy ieſzcze do tego łatwości nie dały.

\* \* \*

Iam Woiewodo, wzajem mniey od Ciebie znany ,  
Chociem ſzczery ſzacownik był Twóy zawsze ,  
Panie ,  
Zuchwalcem byłbym wſtrętnym , lub natrętem  
zwany .

Bym ſam tych miałkich Wierſzów przedſiewziął  
piſanie.

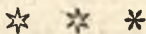
\* \* \*

Ale ożywny zachęt , i wyrazy łaſki ,  
Któreś wnaſzacowniejſzym Twym wyraził liście  
Gdy takie mniey wartemu czyniſz rąk pokłaſki  
Czuię do wdzięczney myśli ducha Rymów wniście

Zwiész mię *Poliskim Homerem* ? od tegom daleki  
 Bym tak chwalnie opiewał Bohatyrow czyny ,  
*Twoim mieć chcesz ?* Co za dar łaskawey opieki.  
 Chcesz mieć Prawo ? To dla mnie jest zażyczyt  
 iedyny.



Chlubił się ztąd Horacy : „ złe pazura ścięcie \*  
*Ze gniewato Mecenę , lub strzyżenie włosów ;*  
 Mnie od Ciebie za *swego zaufnego* wzięcie ,  
 Niemaż bydź poczytano za szczęśliwość losów?



Nie jestem zaś bezczelnym . abym się miał bratać  
 Znaystawnieyszym na świecie pisforymów Xięciem  
 Więrsz poziomy , kulawy tak nie zdąży latać,  
 Ani to bydź nie mogło moim przedsięwzięciem.



Choć iak on Mecenasa , tak ia wielbię Ciebie ;  
 ( Bo dla zgodney pochwały trza Narufzewicza )  
 Lecz wiele działa czyniąc , co może, w potrzebie ,  
 I tyle , ile iemu sposobność użycza.

\* *Et prave scētum stomacharis ob unguem.* Horat.  
 Ep. I. <http://rcin.org.pl>

Lecz ieśli się Mecenę z Tobą zrównać godzi ,  
 Co Wszytko niech za Twoim będzie pozwoleniem  
 Ród Twóy, i Iego z wielkich Naddziadów pochodzi,\*  
 Oba się więc szcycicie wyfokim Imieniem.

\* \* \*

Iak on był, tak Ty iesteś w względach u AUGUSTA,  
 Równie Oba Ci Władcy są Kraiów piefzczotą  
 Iego , i Twoje zdrowe rady daią ufta ,  
 On się i Ty o Ziomków całość szcycisz cnotą.

\* \* \*

On Sam będąc w Uczonych Mężów liczon rzędzie,  
 Był im filną obroną , zachętem zaszczytem \*\*  
 Sam Literat w iakowym masz uczonych względzie  
*Naruszewicz , Trembecki* dowodem obitém.

\* \* \*

Lecz niechcę Cię tym nudnym Piforymftwem bawić.  
 Szląc Ci ten Wierfz podróżny na Twe Imiény ;  
 Miley czas z dobranemi przyiaciółmi trawić ,  
 I zabawóm poświęcić doroczne feftyny.

---

\* *Mecenas Atavis edite Regibus.* Idem.

\*\* *O! & præfidium & dulcè decus meum* Horat.

Zakończmy więc te nudne i niesmaczne pienia,  
 Awyrażmy naykróciey przychylne życzenia.

\* \* \*

Zyćcie Oboie w częrtwéy lat upłynnych porze,  
 Liczcie naydłuższe lata z pomnożeniem chwały;  
 Niech szczęście z sławą służy w nierozdzielney  
 sforze  
 A mnie z tego się cieszyc o! by Nieba dały.

NA DZIEŃ DOROCZNY IMIENIN  
*ŹASNIE WIELMOZNEY IMC PANI*  
 KONSTANCYI *HRABINY* z BEKIERSKICH  
 ROGALINSKI WOIEW. INFLANT.  
*Dany Orderu Gwiazdzistego Krzyża Austryacki*  
*Skoropism 1784. Roku.*

*Carmina secessum scribentis & otia quaerunt*  
*.... Me venti, me fera jaecat hiems...*

Ovid: L. Trist:

Tylkom co się od Państwa moiego oddalił,  
 Natychmiast mię tłum ważnych zatrudnień  
 przywalił,

Woynę uftawnie wiodąc z wiatrami , i burzą ,  
Gdy mię raz dęszczeni zleją , to śniegiem okurzą ,  
Czym w Krafnyftaw dla walnych Rad Kannonnych  
zboczył .

Nie doftępnym mię hurmem zatrudnień obtoczył ;  
Czy na krótką choć chwilę odwiedzam Owieczki ,  
Te grześć muſzę , te łączyć , te pędzić do rzeczki:  
Zgoła , gdzie fię w przeciągu dwóch Niedziel wy-  
chylę ,

Trudy w domu oganiam , w drodze liczę mile.  
Do duszy iednak wdzięczney myśl to kładła chyża,  
Ze dzień Twoich Imienin co raz fię przybliża.

Więcze zniefiesz ? szeptala , że na dzień Imienia  
Woiewodziny, wdzięczneTwe nie zabrzmą pienia ?  
Wszakżeś tyle léy winien za świadczone łaski ,  
Takie za Rym niezgrabny odnoſząc poklaski ?  
Kafprowiny uczciłeś choć dorywczym pieniem ;  
Dzień Konftancyi niemym przepędzisz milczeniem ?  
Te dwa wielkie Imiona będąże w rozdziale ;  
Ktore Nieba złączyły w miłości i chwale ?

Dofyc było tych wrażeń w myśl obowiązaną ;  
Więc natychmiaft wnym fercu nayżywfze powftaną  
Chęci Rymy układać, Lecz czaſu poloty

Co raz bardziéy zbliżyły ręce kołowroty.  
 Czy fiść pifać , czy fiadać do potocznych fani ?  
 Już tylko dnie są cztery do Imienin Pani ?

Nie tak od dniów przeciwnych na głębi zarwana,  
 Łódka biedna chwieie się burzą skołatana ;  
 Iak się błędna biędziła myśl moja w zapędzie ,  
 Wiry , prądy znaydując i zawady wszędzie.

Wreście po długim sporze myśli , i rozwadze ,  
 Na to się z nayskrzętnieyszym usiłkiem uładze ;  
 Bym w Horozany stanął , a w ciągu iechania  
 Może się czas wynaydzie Rymów układania.  
 Te moje chęci były ; lecz zazdrośne losy  
 Na mnie wzburzyły śniegi , wiatry , i Niebiofy ,  
 Nie takowe Uliseses od zhukaney wody , \*  
 Różne w długich obędach ponosił przygody ;  
 Nie tak bitny Eneasz gdy dąży do Włochów , \*\*  
 Od Dwóch przeciwnych bogiń przykrych doznał  
 fochów ;

---

\* *Uliseses.*

\*\* *Eneasz Syn Anchizefa , po zburzonej Troi iadąc do Włoch od Junony i Pallady rozgniewanych wiele uciérpiał. Patrz Wirgiliusza.*



Gdy mu Niebo powietrze wzruszają i morze,  
 Wiatry z wężokrętami Cyrkami , i zorze ; \*  
 Jakowe ja musiałem przebywać załogi .  
 Niewidząc nieba , ziemi , powietrza i drogi  
 Darmom z Owidym pragnał błagać mściwe bogi , †  
 By raczyli uśmierzyć na mnie gniew swój frogi.  
 Bo jak niegdyś podnietny Eol od Junony ††  
 Rozelał był Dmiów czarnych tłuszcze w różne  
 strony ;

Tak się na mnie spiknęły wszystkie niemal wiatry ,  
 Odbiegłszy twoich łożysk u Alpów , i Tatry ,  
 Z sobą ustawne wiodąc rozbestwienie Woyny ,  
 Broniły spieszącemu podróży spokojny.

Z tąd Boreasz obwiśle rozstwieraiąc wargi \*  
 Nayprzykrzýsze na kogoś kładł mi w uszy skargi:  
 Z owad Eurus sierdzisty , niedbając żem siwy , \*\*  
 Sniegiem mi twarz pudrował ustawnie złośliwy ,  
 Nayfrozszy zaś Akwilon od mroźney północy , \*\*\*  
 Dmuchał na mnie okrutny śniegiem z całej mocy.

*Cyrc.*  
 † *Di maris & Coeli ! quid enim nisi vota super-*  
*sunt. &c. Ovid, L. Trist.*  
 †† *Junobogini żona Fowisza. Eol bożyszczce Wiatrów*  
 \* *Boreasz wiatr wschodni.*  
 \*\* *Eurus wiatr zachodowy.*  
 \*\*\* *Akwilon wiatr północny.*

Bogowie ! ( bo cóż czynić ? tylko ślać paciérze )  
 Bogowie ! czemuż litość Was zwykła nie bierze ?  
 Za cóż się na mnie wszyscy teraz obruszacie ,  
 Czem na mnie , choć niektórzy litości niemacie ?  
 Mulciber rozgniewany był na Troian mściwy , \*  
 Przeciwnie zaś Apollo był im litościwy. \*\*  
 Była na Troianczyków łaskawa Wenera , \*\*\*  
 Kiedy mściwy gniew na nich swóy Juno wywierá. †  
 Jaż mam bydź od was wszystkich dzisiaj opuszczony  
 Jużże nie będzie niczym gniew wasz umiękczony ?  
 Znalazł każdy w Was pomoc , kto się do Was garnie ,  
 Lub bił wam na ofiarę barana z owczarnie....  
 O! okrutne o dzikie wiatry ! śaż w tym winy ,  
 Ze spieszę na Hrabiny ręczo Imieniny ?  
 Ona warta jest tego , by mnie wziąć na puchy  
 Skrzydeł swoich , i unieść od tey zawierzuchy.  
 Dobroć fama w tey Panj ; za cóż nie użyci  
 Jesteście , lub przynajmniey w iaskini ach nie skryci ?  
 Na Nią

\* *Mulciber albo Wulkan bożek ognia.*

\*\* *Apollo syn Jowisza i Latony bożek Muz i Poetów.*

\*\*\* *Wenera bogini miłości.*

† *Juno Córka Saturna i Opis Jowisza siostra i żona.*

Na Nią nieba łaskawe za gorące modły ;  
 Matką Ią swoją zowie gmin ubóstwa podły ;  
 U Monarchy , co Państwa zachodniemi włada ,  
 Ona wzgląd i szacunek łaskawie posiada ;  
 KRÓL Polski (niechay cała zaświadczy Warszawa)  
 Szacowne poważenie , i zaletę dawa.  
 Wyście tylko nayfroźsze, i naydziksze tłufcze ...  
 Czemuż precz nie leciecie gdzie w odległe pufzcze?  
 Takowe były moje proźby, narzekania.  
 Nieznayszły u potworów dzikich wysłuchania.  
 I przeto im na przekor w przedsięwzięciu stały ,  
 Postanowiłem na ich gniewy być mniej dbały.  
 Lecz ustawne psikuśy robiła złość wściekła ,  
 Kiedym raz w doły spadał iak gdyby do piekła ,  
 W porownane wawozy miękkin śniegu puchem ,  
 A kiedym się z nich dobył żartkim koni ruchem ;  
 Znow się trzeba piąć było na śniegowe góry .  
 I przebyć różnych kształtów zamieci struktury...  
 Mogłemże wiersz napisać iakowy w tey wrzawie ,  
 Ani mając zaciszy po karczmach na ławie ?  
 Gdzie chłopstwo zgromadzone w, wesołe zapufty  
 Pię, hasa , i wrzeszczy rozdartemi usły.

Jak można było nabrać Rymowczego ducha,  
 Kiedy każdy tytuniem, i prostuchą chucha.  
 Prawda, do obrzydzenia nasłuchałem pieśni  
 Odwiecznych, wydobytych z pod ławy i pleśni....

O! Ty ufzczęśliwiona zewsząd, Horożano †  
 Zdarzasz mi chwilę czasu długo pożądaną,  
 Znalazłszy w Twoim łonie spokojną zaciszę,  
 Skoropism, ferca tłómacz, dla Hrabiny piżkę.  
 Lecz iak się bladym wstydem me rumienia lice,  
 Ze z Kałtalskiej niemogę Rym czerpać krynice,  
 Abym wdzięcznego ferca niośąc haracz w dani,  
 Wartą pieśń mógł ułożyć na wiązanie Pani.  
 Każde Twe dzieło, Pani, jest warte szacunku,  
 Każda cnota w naywyższym szacowna gatunku....

Ale kiedy już na mszą w głośny kruczec dzwonią,  
 Dość tego, niech się z ferca już życzenia ronią.  
 Idę za Państwo słuchać Najswiętszey Ofiary,  
 Przyimcie te naywinniejsze życzenia za dary.

Zyicie Państwo oboie długie wiekow zwroty;  
 Niech tu mieysca niemają troski i kłopoty;  
 Niech ustawnie panuje pomyślność i sława;  
 Niech wiek nasz wasze czyny następnym podawa

† *Gdyż w Nięj dopiero w sam dzień Imienin zra-  
 na te były napisane Wiersze nim na Mszę św:  
 zadzwoniono.*

---

MODLITWA

*O szczęśliwą podróż*

JW. JMC PANNY ZOFII HRABIANKI

KOMOROWSKI

*Xieni Kanoniczek Kapituły Warszawskiej.*

---

*Pascitur in veſtrum reditum votiva juuencus*

Orat. Lib. Ep.

**C**hociaż częstokroć mój Rym Was sławi ,  
W ſtarożytności czczeni Bogowie ,  
Przecież błagalnych ſwiątyń nie ſławi ,  
Ni do Was nieſie modły w ſwey mowie ,

\* \* \*

Ni Wam ofiarnych Ołtarzów z darnia  
Ręka przeſądna w gaiach układa ,  
Ni dla Was tuczy Ofiar owczarnia ,  
Bo rozum z wiarą mą wolą włada ;

Gdzie się pobożność ze Swiatem brata ,  
 A z obcowaniem zgadza ustronie ,  
 Gdzie zabaw świeckich cnota nie odmiata ,  
 Wśród zgiełku pokoy miezcząc na łonie.

\* \* \*

Z tych lubych siedlisk zabaw , i cnoty ,  
 Przewacnych Dziewic wyjeżdża Xieni ;  
 Pełna Miłości , pełna ochoty ,  
 Chcąc wzor okazać iak swą krew ceni.

\* \* \*

Miłość swych krewnych skrzydła przyprawia ,  
 Chęć odwiedzenia kładzie ostrogi ,  
 Na wszystkie trudy hartowność wmawia ,  
 I każe nie czuć przykrości drogi.

\* \* \*

Oto już siedzi w lekkiej karocy ,  
 Skore do biegu ruszają konie ,  
 Jakież po karczmach przepędzi nocy !  
 Niżeli stanie w Przemyskiej stronie !

Mamże więc rzucić przekłon obfity ,  
 Na Was płaczące Baby Dżdżownice,  
 Ze zakwefiacie nieba błękity  
 Chmurą i słońca kryiecie lice.

\* \* \*

Czyli z odiazdu Xieni płaczecie ? . . .  
 Czyli Wasz umysł zła droga gniewa ? . . .  
 Czy Woiewodztwu zazdrościć chcecie  
 Radości , która serce zalewa ? \*

\* \* \*

Iuż Wafzych niechce ziemia wilgoci ,  
 Zbrudzona błotem kąpiąc się w wodzie ;  
 Uyrzenia Słońca żądzą się poci ,  
 Pragnąc cokolwiek oschnąć w pogodzie.

\* \* \*

Niechay pogodney zażywa chwili  
 Xieni , spiesząca w dom Woiewodztwa ;  
 Niechay Iey w drodze słowik zakwili ,  
 I lesnych ptasząt po gaiach mnóstwa.

---

\* Ta myśl przystosowana do czasu bo więcej iak  
 przez Niedziel trzy/ codziennie deszcz padat.

Uchodź ztąd zimny precz Akwilonie ,  
 Nie zięb wiośnianey powiewem Pory ,  
 Dopuść , niech prędzey rosną na łonie  
 Ziemi, kwiateczki płod piękney Flory.

\* \* \*

Raczey niech skwarne spieki Fawoni  
 Ochładza miłym po polach lotem ,  
 Niech z wonią kwiatów po łąkach goni ,  
 Niech twarz ociera oblaną potem.

\* \* \*

Precz ztąd , precz czarney ponurość burzy ,  
 Precz , precz fzarugi , deszcze , i śniegi ;  
 Niech w oczy piaskiem wicher nie kurzy ;  
 Niech ciepłe mamy wszędzie noclegi ;

\* \* \*

Naywyższy z Bożyszcz ty Grzmotowłady ,  
 Jowifzu , tkliwy na płci mdłey wdzięki ,  
 Nie spuszczay na nas w lod ścięte grady ,  
 Wstrzymuy pioruny mocą twej ręki.



Oto na iaskre w obłokach błyski .

Xieni truchleie drżąca z boiaźni ,

Czegoż nie zrobią grzmotów pociski ?

Niechże Twój przekor niemi nie drażni

\* \* \*

Eolu , w twoiey być mniemał mocy \*

Przeład szarugi , burze , i wiatry ,

Niech dnie zaciszne mamy i nocy ,

Zapędź dmy przykre za wzniosłe Tatry.

\* \* \*

Gdy się do Sanu zbliży i Wisły

Xieni , i będzie przebywać prumem.

Neptunie , wyday twoy rozkaz ścisły \*\*

By nie strafżyły falą y szumem.

\* \* \*

Lecz cóż ia robię ? Nie Was mnie trzeba

Wzywać nie czułe , martwe , Pagody ;

Podnośmy raczey oczy do Nieba ,

By nas broniły przygod i szkody.

\* *Eol bożek wiatrów.*

\*\* *Neptun bożek wodny.*

Ty, co na łonie piaszczystej Boga  
 Matko, i Panno, nasza Królowa,  
 Niech nam tu służy pomyślnie droga,  
 Niech Xieni iedzie, i wraca zdrowa.

\* \* \*

Ciebie pobudza Miłość Twey Krewny,  
 Byś się kwapiła na przykre góry \*  
 Do Ciebie niesiem Panno płacz rzewny,  
 Wipomoż słuchliwych głosu natury.

\* \* \*

Inny cel Twoiey Bóg mierzył Cnocie,  
 Tyś i Miłości Krewney Twey miała;  
 Chrystus poświęcił Jana w żywocie; \*\*  
 Tyś Ciotce dowod przysługi dała.

\* \* \*

Tu Siostrzenice odwiedza Xieni,  
 I tym się końcem w drogę zapuszczą,  
 Niechże tę Cnotę Niebo oceni,  
 I traflow przykrych niech niedopuszcza.

\* *Maria abiit in Montana cum festinatione, ut  
 visitaret Elisabeth.*

\*\* *Ut audivit salutationem Mariæ Elisabeth exul-  
 tavit infans in utero.*

I Ty, coś niegdy wiodł Izraela

Przez błędną pułzcę , Święty Aniele ,

Niech się Twa pomoc i nam udziela .

Byśmy tę podróż odbyli śmieie.

## MAŁŻENSTWO SZCZĘŚLIWE

### S I E L A N K A

W Dzień Imienin JW. Jmć Pani

KONSTANCYI z HRABIOW KOMOROWSKICH

P O P I E L O W Y

KASZTELANOWY SANDOM. OFIAROWANA.

**W** Wieku, który z czyftego Saturn ulął złota,

**W** którym lube mieszkanie miała śliczna cnota ,

**A** czarna zbrodń w podziemnych gdzieś klozach  
zamknięta ,

Nie była do podobney krainy przyięta.

Wtedy, trwożny frafunek niemięszał pokoju .

Praca z czoła krwawego nie fącyła znoiu ,

Przyiaźń przez czułe ferca uięta łańcuchem ,

Wfpólną rosła miłością, iednym tchneła duchem.

Podstępne podeyrzenie przez szkiełka pomnożne ,  
 Nie roіło widziadła w trwożney myśli różne.  
 Myśli myśl uprzedzała , szła za wolą wola ,  
 Cieszyła lub smuciła dobra, lub zła dola.  
 W takim wieku szczęśliwymi żyło śliczne Stadło ;  
 Które z kluby sforności nigdy nie wypadło ,  
 Imie Iemu Palemon , a żonie Filida,  
 Których cnocie wiek późny nie uymie, ni przyda.  
 Przyiaźń Im łańcuch kuła ze szczerego złota ,  
 Glans miłość , zgoda, trwałość, a hart dała cnota ;  
 Nie łakomstwo posagu, rdza czystego serca ,  
 Przywiodło do ślubnego opornych kobierca ;  
 Prawda , że stygnie miłość o głodzie i chłodzie ,  
 I cnota najfurowsza kocha się w urodzie.  
 Prawda , że są dla wszystkich potrzebne pieniądze  
 I ludzkie nienasytne są chciwości żądze.  
 Lecz który na posagu całe kładzie szczęście ,  
 Czyż nie taki z szkatułą swe robi zamęcie ?  
 Podobny do płochego ptaśtwa , co go łudzi (dzi,  
 Lada żyr zdradny, gdy go potym w więzach znu-  
 Iak wiek zazdrośnym skrzydłem zetrze farby z laty,  
 A czas płochym trafunkiem zniszczy skarb bogaty,  
 Iak prędko chciwy uyrzy tę znikłą mamonę ,  
 Iakby życzył bezczelny Lichwiarz zmienić żonę.

Aby znowu przez nowe z posagiem zamęścia ,  
 Mogł doświadczyć zradnego swym nierządem  
 szczęścia.

Miała Filis z Rodziców dość posag bogaty,  
 Miał Palemon dość liczne z dobr swoich Intraty ;  
 Atoli choć tak znaczny posagu majątek ,  
 Nie uczynił zawifney niezgodzie początek.  
 Nigdy męża nie wiodła na zbytne wydatki,  
 Niechcąc Iego majątku wystawić na iatki.  
 Ocalał niefratne swe posażne mienie ,  
 Niechciała nienafytne Płci tey ludzić chcenie ;  
 Aby Iey dla wędrowney z obcych kraiów mody,  
 Mąż trwonił pracą Przodków nabyte dochody :  
 A gdy do ostatniego fenika wypleni ,  
 Wszystkie kochane grosze z pakowney kieszni ,  
 Posagiem nieprzezornej chcąc kłaść siła duszy ,  
 Wszystkich sprężyn do wzięcia rozvodu poruży ;  
 Lub trzewików mordere, gdy Iey niechce sprawić,  
 Zechce go przed Konfystorz do rozvodu stawić.  
 Nie znała tey trucizny ta Para dobrana ,  
 Na swe uszczęśliwienie zupełnie wylana :  
 Gdyż Mąż widząc tak wielkie swej żony oszczędędy,  
 Trofkiwsze miał na słufzne Iey potrzeby względy,

Nienaśladować szczupłej skąpych Mężow dłoni,  
 Która nic na potrzeby żony nie uroni,  
 Choćby ona chodziła i naga i bosa,  
 Byleby łakomego on nie tykał trzosa.

Znała, że Mąż żeńskiego jest głowa pogłowia,  
**I** że nawet z ażarzem szacownego zdrowia  
 Każe miłość skinienia tego słuchać woli;  
 Śmiać się z śmiejącym, stękać gdy tego co boli:  
 Znała, że są ścisleyse Małżeńskie sojusze,  
 Gdy nie rozstrzygłym węzłem w jednym ciele dusze  
 Dwie się łączą przyśięgą stwierdzone w Ofiarze,  
 Gdzie miłość pośredniczką, gwarantem Ołtarze,  
 Niż naiemnicze złotem łakomym służenia,  
 Gdzie mus twardey boiaźni wmawia w podłość  
 chcenia.

Lecz ta płeć tak częstokroć z ścisley zbacza kluby,  
**Iż** niepomiąc na cnotę, na przyśięgłe śluby,  
 Pragnie obiać nad Mężem samowładne rządy,  
 Chcąc przewrócić porządek natury przez błądy.  
 Czego gdy żwawa dopnie iak kwoka na grzędzie,  
 Ustawnie zrzędzić, gderać w każdym kącie będzie.

W swym tylko Mężu Filis iednym utopiona,  
 Nie żądała od innych, by była lubiona:

Czy cieni brew czernidłem, różem twarz rumieni,  
Czyni; że takie wdzięki lepiej Mąż oceni.

Nie żeby na te zdradne oczów samołówki,  
Płochowietrzne Młokosów połapała główki,  
Którzyby ley podchlebne palili ofiary,  
Wstydokupne z ich ręku wyłudzaiąc dary.

Nieznane między niemi dochodów rozdziały,  
Wspólny obu wydatek, wspólne kapitały;  
Nie było nigdy słyhać: tylem krociow wniosła:  
Naywyższą sławę Przodków Senatorskie Krzesła:  
Lecz Mąż wzajem ufzczypłą nieokazał mową,  
Ze on Panem był Domu, że on ley był głową.  
Bo chociażże Kobiety naypocziwsze znaią  
Słuszność Prawa, przecież się tym mocno zrażaią.  
Gdy się Mąż niedyskretny z tym chlubnie natrząsa,  
I swe Prawo przywodzi. wnet się żona dąsa.  
Na iskrzące żelazo gdy kto wodą ciśnie  
Wnet się wszędzie waroprysk z hałasem rospryśnie.  
Tak gdy Mąż z przykrym Prawem iak na targ  
wychodzi,  
Iedno słowko: Powinność, gniew, nienawiść zro-  
dzi.

Szczęfny, który grzeczniefzym to czyni sposobem,

Wspólna miłość w tym stadle nieskończy się grobem,  
 Tą się sztuką unosił rozum Palemona,  
 Tym się Prawem rządziła Iego wierna żona.  
 Zaden Ich Szturm przeciwny nigdy nieobraził,  
 Zaden dni iasných w zyciu chmurny wiatr niekaził;  
 Zgoda, nayżywsza miłość, wzajemne ufanie,  
 Słodziły wspólne więzy. mnożyły kochanie.  
 W takowey Synogarlic parka żyie wierze,  
 Gdy Ich skłonność wrodzona wspólny związek  
 zbierze;  
 Iak tylko dzionek roży szkarłatem zaświeci,  
 Nierozdzielna pareczka na żyr w pole leci,  
 Czy po kamykach szemrząc czyfity kryształ zdroiu  
 Wabi Ich do nabrania w pragnieniu napoiu,  
 Siadłszy wespoł nad zdroiem na morawym brzegu;  
 Goniać upływaiące pyszczkiem wody w biegu.  
 A ugasiwszy w spiekach nayżywsze pragnienie,  
 Czynią tyfiączne wzaiem sobie przymilenie,  
 Wspólnie siebie muskaią, wspólnie kąpią w stoku,  
 Póki szarość nie wezwie na spoczynek mroku.  
 A gdy z nich iedno Strzelec postrzałem przefzyie,  
 Drugie ięcząc ustawnie nie długo pożyie.  
 Iako niebo częstokroć po naymilszey chwili,



Chmurą błękit zakrywszy ciepłym dżdżem roz-  
kwili ;

Zywotny światła dawca grubym się pokryje

Kirem, ani przez obłok blask promyka biie ;

Zwłaszcza gdy na znak przyszłej naywrzaskliwzey  
burzy ,

Cały się świat pomrokiem szarawym zakurzy.

Wszystko w niewypowiednym strachu drzące  
mdleie ,

Zimna trwoga powziętą zatracą nadzieję.

Podobną była trwogą Filis napełniona.

Gdy została słabością Męża przerażona.

Słabość, która tym frożey ferce Iey przeszyla ,

Iż nigdy dla nagłości nie przeyrzana była :

Któraż zgodnie wyśpiewać potrafi Sielanka ,

Co czuła ucierpiała na ów czas Kochanka?

Nie tak smutno na dachu gołębica grucha ,

Gdy wyziewającego widzi samca ducha ;

Jakim żalem przeięte Iey ferce zostało ,

Gdy trętwnieniem śmiertelnym widzi Męża ciało

Zmartwiałe, sama zdjęta z żalu zimnym drżeniem

Jakim karczmę napełnia przenikłym ięczeniem.

Ah ! Mężu mój serdeczny, Mężu ukochany!

Także prędko wiedznieiesz iako kwiatek rany!  
 Także mnie to chcesz rzucić wierny Przyjacielu,  
 Jedyny serca, starań, i szacunku celu!  
 Na toż mnie bydź kazały losy Twoią żoną?  
 Na toż mi chwile życia ieszcze pozwolona?  
 Abym patrząc truchlała na Twe frogie bole,  
 Obwiniąta nieszczęsną losu mego dolę? . . .  
 Natożescie dobrego Męża nieba dały,  
 By go biorąc powodzią łez gorzkich załały? . . .  
 Okrutny paroxyzmie, zazdrośna chorobą  
 Iakże smutną mnie dzisiaj okrywasz żałobą!  
 Scinaesz w żyłach krew Męża, która dla mnie płynie,  
 Ah niech raczey ta frogość mnie twoia ochynie,  
 Ty iako obosiecznym na wkróś sztychasz grotem,  
 A moje stęka serce pod utrapień młotem.

Na cóż niewczesne rzewnie żalem narzekania,  
 Czas iako nayprędzszego iest ratunku dania.  
 Lecz iakiż mu ratunek dać skuteczny mogę,  
 Zapuściwszy się w przykrą i odległą drogę?  
 Od wszystkich dziś sposobów iestem opuszczona,  
 Cóż pocznie bez Lekarza kochająca żona?  
 Któż opisze troskliwość w szukaniu ratunku,  
 Iak każdego się chwyta leczenia gatunku?

Miło

Miłości ! iak żadnego nie kładziesz zamiaru ,  
 Gdy się w kim szczerza zajmiesz z naywyższego  
 daru ,

Gdy iesteś przyciśniona iakim trafem frogiem ,  
 Zyczyłabyś być szczęściem, zdrowiem, życiem ,  
 Bogiem.

Słowem: pragniesz się w każdy potwor przeobrazić,  
 Byleby złe do Męża dybiące odrazić.

Twoie nayżywsze w Sercu Filidy zapały ,  
 W różną postać dla Męża Ią przekształcić chciały.

O! szczęśliwi postokroć iesteście Mężowie,  
 Którym się zdarzy zyskać te żony w obłowie.

Zywa w smutku pociecha, ochłoda w przypadku ,  
 Dzielny w pracy ratunek, solga w niedostatku ,  
 Pewna nadzieia w chwili złey niezwyciężona ,  
 Mężowi poczciwemu iest poczciwa żona.

Wasz to obraz w tey wieyskiej pieśni malowany,  
 Kafztelaństwo , iezli iest złe odrysowany , (rze,  
 Proszę chęć moią przyiąć, dosyc żem chciał szcze-  
 Wina myśli, iezli chęć swóy skutek nie bierze.

G



*Na samotne na Wsi siedzenie*

J. W. Jmci Pana Hrabiego

Ł A C Z Y N S K I E G O

GENERALA ADIUTANTA J. K. MCI

*Po oddaleniu się na Majowe leki*

J. W. Jmć Pani Hrabiny

R O Z Y Ł A C Z Y N S K I

GENERALOWY J. K. MCI.

---

**J**ako miluchna gdy gołębią  
W bliską się ustron oddali,  
Samiec nie widząc swych pieśczoł lica,  
W smutnym się ięku rozżali,

\* \* \*

Siedząc samotny na Domu szczycie,  
Darmo po tyfiątkroć grucha;  
Choć krótka chwila nudzi mu życie,  
I czy nie leci nadśłucha.

Choć upewniony, że czy przy zdroiu  
Muska nadobną swą sżyię ,  
Czy z źródeł żywych szuka napoiu ,  
Z niezmiennym sercem mu żyie.

\* \* \*

Czyli ziarneczka po roli zbiera  
Swe nasycając łaknienie ,  
Ufny, że miłość w niej zawsze szczerą ,  
Ze równe w niej jest tęsknienie.

\* \* \*

Czyli powietrza przebywa szlaki ,  
Dla sił czerstwości zabrania ;  
Pewny, że inne nie zwabi ptaki ,  
Na swe pokątne kochania.

\* \* \*

Ona wzajemnie czy w czyistym stoku  
Zażywa chłodney kompieli ;  
Nie spuszcza swego z tej strony wzroku ,  
Gdzie się połową ley dzieli.

Czyli usiądzie w ptasząt gawiedzi ,  
 Chcąc słuch na fycić ich pieniem ;  
 Płochości żadney nikt nie usledzi ;  
 Nie złudzi się przymileniem.

\* \* \*

Iako nayprędzey żyr fytny dziobie ,  
 Bo o tym czuła pamięta ;  
 Ze ley kochanie w smutney żałobie ;  
 Więc śpieszy żalem przeięta.

\* \* \*

Aby wlepiwszy chciwy blask oczy ,  
 Dała mu słodki całunek ;  
 A gdy się zbliży , wnet kniemu skoczy ;  
 Żalom chcąc przynieść ratunek,

\* \* \*

On zaś słodczy pełen , gdy smutku  
 Swego przyczynę ley prawi ;  
 Dłużey nie kryjąc miłości skutku ,  
 Wnet tkliwą czułość obiawi.

Bo choć się niby z gniewu napufzy,

I łbem kiwając Iey łacie :

Lecz skryć niemogąc miłości w dufzy .

Słodki całunek wnet daie.

\* \* \*

W tym złączą wspólnie dziobki skupione ,

I oczki w oczki wlepiaią ,

Muskaiają wzajem piórka zwiechrzone .

I wspólnie sobie żyr daiają.

\* \* \*

Ciemny to obraz waszey przyiaźni

Przysięgłej, Generałowie ;

Którey żaden los nigdy niezdrażni ,

Ani Ią przetnie w osnowie :

\* \* \*

Czyli was wieykie trzyma ustronie ,

Czy was rozrywką Lwow bawi .

Zawsze was miłość pięści na łonie ,

Czas, mieysce, zmiany nie sprawi.

Gijj

Ty Generale zawsze troskliwy  
 O Twoiey Roży za bawy,  
 Wieykie wymyślasz rozrywki chciwy,  
 Wzyskie kierując tam sprawy.

\* \* \*

Nie umiesz nic Iey odmówić woli,  
 Pełny wzajemney korzyści;  
 Bo co się tylko zdziałać pozwoli,  
 Wnet skutek zaraz chęć iści.

\* \* \*

Choć każde Roży Twey oddalenie  
 Przyczyną Serca katuszy,  
 Jednak Ty czynisz całopalenie,  
 Dla Niey w ofierze Twey Dufzy.

\* \* \*

Obierasz raczey, abyś się smucił  
 Wieyskie zwiedzając zacisze,  
 Abyś Iey tylko słabość odwrócił,  
 Sytny, gdy ci List napisze.



Ona wzajemnie tylko Twey woli

Pełni ochotna uchwały ;

Twa nieprzytomność więcey Ią boli ,

Niżby słabości moc miały.

\* \* \*

Dlatego tylko pragnie bydz zdrowa ,

Ze z Iey Ci zdrowia przybywa ;

Chce, by Iey zdrowa była połowa ,

Sądząc się w niey bydz szczęśliwa.

\* \* \*

O! gdyby były gętsze przykłady ,

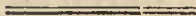
I stałych ślubów dowody ;

Nie panowałyb w Małżeństwach zdrady ,

I zagęszczone rozwody.

Uczcie się w związkach waszych od gołębia ,

Iako ich stała miłość nie uziębia.



*Na odiażd z Warszawy J. W. Jmć Pani*

ANNY z KOWALSKICH  
PRUSIMSKIEY  
STAROSCINY NISZCZOWIECKIEY.

---

---

**W**ięc że rokosznych pociech Stolicę  
Opuścisz ziemską Bogini ?

Uniesiesz wszystkim Twe wdzięczne lice ,  
W wiejskiej Ią kryjąc puftyni ?

\* \* \*

Cytrynne we łzach lody topnieją ,  
Cukry się w sztuki padaią ,  
Goździk , fiałki smutne więdnieją ,  
Koncerty trenów ton graią.

\* \* \*

Stoią iak martwe skoczne balety.  
Smutną gra rolę opera ,  
W piołun się mieniają owocne wety ,  
Miła blednieie róż cera.

W piasku się grzebią Saskie Ogrody ,  
 Scieszki zarosną chwaściami ,  
 Załobę wezmą gustowne mody ,  
 Ucieknie piękność z wdziękami.

\* \* \*

Mówne afsamble z żalu zniemieią ,  
 Stracą powaby spacery ,  
 Słowiki trelne w smutku zflowieią ,  
 Smierć połknie Synek Wenery.  
 Słowem : wszystko Cię żałuie . o! Pani ,  
 Ożywia przyjazd , odiazd ferce rani.

*Do J. W. Jmci Pana*

JAKUBA HRABI  
 KOMOROWSKIEGO  
 KASZTELANA SANTOCKIEGO  
 w Dzień Imienin Jego Oktawy 1776. Roku.

**D**awca żywiołom płodnego ruchotu ,  
 Gdy swój zatoczny bieg od nich oddali ,  
 Choć nie cofnego ufne są powrotu ,  
 Przecież się na ten odiazd każdy żali.  
 To tylko czarne tamuie rozpaczy ,  
 Ze wkrótce promień ożywny obaczy.

Galowe lasy zrzucają ubiory ,

Polkoczne wartki cofa strumyk plawy ,

Drżą iękiem owiec pośepne obory ,

Cmi iaskre kopeć powietrze szarawy ;

Niechże na powrót słońce zwroci konie ,

W mgnieniu z radości wszystko w świetle płonie.

\* \* \*

Byś wiedział, Hrabio, iak Twój odiazd smucił !

( Czas krótki w wieczny przywiązanie mieni )

Bogu dań nieśiem, żeś szczęśliwie wrócił ,

W świetną wesołość nam się twarz rumieni ;

Iak z pnia na wiosnę sypie Hibla dzieci ,

Tak witać z drogi Cię z nas każdy leci.

\* \* \*

Zbiegły JAKUBA uroczyfte świątki ,

Co nam łez oczu przyłało obficiey !

Dziś ośmiodniowe Imienin pamiątki,

Stratę tę mozem nadgrodzić sowniciey.

Wszak nie sam tylko Dzień Twego Imienia ,

Dniem iest naszego szczerzego życzenia.

Wszyscy witamy Ciebie w czerstwym zdrowiu ,  
 Na czole stawiając miłe Szambelany ; \*  
 \* Marysia w ślicznym życia swego nowiu ,  
 Rączką znak daie vivat Dziad kochany .  
 Z nią wraz łączemy my przychylny głosy .  
 Vivat zdrów Hrabia ! zdarzcie to niebiofy .

---

*Na suknie , które W. Jmć Pani ;*

JOZEFA z KOMOROWSKICH

ROSTWOROWSKA

PODKOMORZYNA J. K. MCI .

AUGUSTYNOWI HRABI KOMOROWSKIEMU

*Bratu na wiązanie dała.*

**C**zy podchlebstwo , czy fczere było przywią-  
 (zanie ,  
 Ze Siostra Cesarzowi w darze rąk działanie ,  
 Swych oddała , lecz miłość chcąc oddać pamięci,  
 Przyszłych wieków Klaudyjan piforymstwem święci  
 Ten Twój, Szambelanowa. dar podchlebstwa cienia  
 Niema, gdy suknie daiesz, w dzień Brata Imienia;

---

\* *Józefa z Komorowskich , i Andrzej Roślinowscy  
 Podkomorstwo Nadwornni I. K. Mci.*  
 \* *Marysia Córka Tychże W.W. Roślinowkich.*

Daiesz mu chęć w robocie, życzenie w kolorze ,  
 By się w naywyższym widział z Twą chwałą ho-  
 norze.

Nietylko groźną Tetys Achillowi tarczę  
 Dawiała , gdy pociskiem grotów woyna warcze ,  
 Nie tylko od Wulkana szyszaka uprasza ,  
 Nie famego stalnego dodaie pałasza ,  
 Swemi z nici szkarłatnych rękami odzienie  
 Przędła, nadto dla samych koni podpierzenie.  
 To Matka dla swoiego Achilla czyniła ,  
 Ty dla Brata , nie będzieź suknia bardziej miła ?  
 Tę ia miłość dla innych chcąc podać w przykładzie  
 W kilku wierszów ią zamknąć umyśliłem składzie.  
 Augustynku , nie na dar, lecz patrzay na chcenie,  
 Patrz na nayukochańszey Siostrzyczki życzenie :  
 W każdym ściegu iest miłość zaszyta ku Tobie ,  
 Wzajemną miłość daway aż zagaśnie w grobie ;  
 Inne by radę wzięły Siostrzyczki od Braci ,  
 Ta Cię suknią rąk swoich działaniem bogaci.  
 Suknią daie maytkowfką, chcąc byś wszędzie sły-  
 nał ,  
 By Twój honor szczęśliwie za morze zapłynął.  
 Szkarłat zdoobi bark Xiążąt, i Królów ramiona ,

Patrzày dokąd Twey Siostry iest chęć zamierzona  
 Niebieskim pasem Twoie opasując biodra ; (dra-  
 Chce, byś i w niebie sływał, patrzayże iak szczo-  
 Zamieniając dziecinny wiek w doyrzałe lata ,  
 Zyczym, byś miał u Boga łaskę i u Swiata :  
 Ciesz się Oycze z tak godney i cnotliwey Córy ,  
 Niech Ci życia pomnaża Bog rządca natury ;  
 Byś patrzył na ślicznieysze tey Córy przykła dy ,  
 Które ona udziała w Twe wstępniąc ślady.

*Do Wielmożney Jmć Pani*  
 z HRABIOW KOMOROWSKICH  
 ROSTWOROWSKI  
 SZAMBELANOWY J. K. MCI  
*W Dzień Iey Zaślubin.*

*Meta volaturæ steterat teres annulus haestæ,  
 Annulus ad dociles pervia meta manus.*

Sarbiewski

**S**lubny pierścieniu , słodko ogniwo ,

Co łączysz serca kleione ;

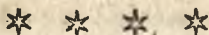
Ręką na zamian idąc życzliwą ,

Kuiesz miłości obronę.

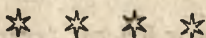
Idziesz na podział, lecz Twoim podziałem ,

Czynisz dwa serca iednem sercem stałem.

W kształcie wyrażasz kolistém wieczność ,  
 Nie mając końca w toczeniu ,  
 W zaślubne wmawiasz ferca stateczność ,  
 Nie kładąc krefu życzeniu.  
 Sama zawisła śmierć gdy w pierścień godzi ,  
 Wieczney ogniwo miłości rozvodzi.



Jesteś kołwrotney ty widowisko  
 Zawisne losom fortuny ,  
 Gdy zdradne z ludźmi stroi igrzyfko ,  
 Mieszka z kanarem piołuny.  
 Ostrzegasz zwrotnym tokiem nowożeńce ,  
 Jakie pleść mają z złey fortuny wieńce.



Nie ślepa wolność w te sidła pęta ,  
 Nie chciwa żądza piefzczoty ;  
 Nie panowania zdradna ponęta ,  
 Da do zaślubin ohoty.  
 Los wyrok nieba , umysł doświadczony ,  
 Njewiaftom męże , mężom daie żony.



Ciebie, JOZEFĄ z JĘDRZEIEM w parze,

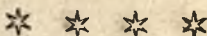
Gdy pierścień szlubny iednoczy,

Niż przed przyiężne póydziesz Ołtarze.

Iuż miłość w iarzmo Cię tłoczy.

Te iednak słodkie miłości kaydany,

Gdy rozum z fercem iednocznie spętany.



Widzisz te kwieciem usłane łoże ;

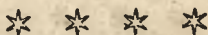
Te śliczne swobod orszaki,

Bez ciernia wonne nie będą róże,

Bez żółci nie są przyfymaki.

Nie sztuka pędzić w rozrywkach wiek luby,

To chwala w trofkach pełnić miło szluby.



Ołtarz z Kapłanem czeka ofiary,

Bóg słuchać będzie przyięgi,

Rozmysł przyzowie za świadka wiary,

Stałość zapisze w swe księgi.

Przy takich świadkach, gdy się dzieie zmowa,

Któż przysięgłego nie dotrzyma słowa ?

Zalotna łoże Lucyna ściele ,  
 Hymen pochodnie rozświeca ;  
 Cytera zbiera na wieniec ziele ,  
 Kupidin ognie roznieca.  
 Lecz was nie trzeba miłości morderce ,  
 Gdzie miłość , rozum, uprzedziły ferce.

\* \* \*

Z krwi starożytney masz zafszczyt Duszy ,  
 Natura złała przymioty ,  
 Rozum zdań wybor kładł w skłonne uszy ,  
 Pobożność wiodła do Cnoty ;  
 Natura , Cnota , Rodziców przykłady ,  
 Wzieli za chwałę , byś nie miała wady.

\* \* \*

Cię ROSTWOROWSKI z innemi wielu ,  
 Cnemi krwią , Cnotą młodziany .  
 Wieczney miłości stawia na celu ,  
 Sam w iey okuty kaydany ;  
 Lecz tak tajemny niebios wyrok zrządził ,  
 Iemu Cię zgodą powszechną przyfądził.

On Przodków Cnotę wraz wyssał z mlekiem ,  
 I wielkich czynów szacunek ;  
 Zacnym go polor utworzył Człkiem ,  
 Włał staropolski gatunek ,  
 Natura zdatność i przymioty wlała ,  
 Uczciwość w dzielne ozdoby przybrała.

\* \* \*

Choć się w nim żywość talentów droży ,  
 Gdy w głębi wszystko przenika ;  
 Układność Jego powolność mnoży ,  
 Rozum ma Cnotę sternika.  
 Statek , wspaniałość , chęć potomney sławy ,  
 Pod sznur wyboru dzielne bierze sprawy.

\* \* \*

Gdy tak wybornie jesteś dobrana ,  
 Piękna z przymiotów , z cnót , Paro ,  
 Będziesz od siebie wiecznie kochana ,  
 Dniu szlubny pośpiesz z ofiarą.  
 Niech się czym prędzey zamiar czasu kończy ,  
 A Bóg te serca wiecznym ślubem złączy.

H

RÓŻY Z INNEMI KWIATAMI SPRZECZKA.

*Do W. Jmć Pani*

R O Z Y W I S N I E W S K I  
STAROSCINY ROHODOWSKIEY

---

**R**óy Pszczół przy Róży gdy kwiaty postrzegły,  
Choć w koło kolce gęste ią obległy,  
Zdięte dwornością zapytali śmieie,  
Zkąd taki nacisk choć masz kolców wiele?  
Za co nie zrazą kolce pszczół zalotów,  
Powiedz wabiących zkąd tyle przymiotów?  
Nas chociaż kolce ościste niebronią,  
Atoli pszczółki miodorobne sronią.  
Kolcami zewnątrz choć zbroyna postura,  
Lecz wewnątrz prawi, słodziuchna natura,  
Sterczące ostrze niewinnych nie bodzą;  
Strzegąc całości mey szacunek rodzą.  
Od płochey tylko są mi tarczą ręki.  
W takim szacunku kwiatów moich wdzięki.  
I gdy się śmiało ta kolczyfłość froży,

Wstydłą nienawiść w cerze kraśney mnoży,  
Ni nieprzystępną czynią mię w tey mierze,  
Ukrytą słodycz z kwiatów pszczołka bierzc.  
Powiedzcie same wszak szczęśliwa Róża,  
Z kolców wiernego mając kwiatów stróża.  
Wy zaś choć zewnątrz nie macie odrazy,  
Przecież iścieście pełne wewnątrz zmazy.  
I choć iścieście w różne tkane wzory,  
Pozorne tylko nosicie kolory.  
Lecz wewnątrz iadu choćbyście nie miały,  
Wolne iścieście wszystkim dość zakały;  
Tandétny towar jest tańszy w zalecie,  
Jazon z azardem szuka runa w Krecie,  
Brylant blask światła rzuca więkfszy w cieniu,  
Kocha się czysta Cnota w zataieniu;  
Kryje się z koncha w morskiej perła głębi,  
W otwartej izbie choć ciepłej wiatr ziębi.  
Im się będziecie bardziej z kwiatem kryli,  
Tym się każdemu zpodobacie mili.

Hij

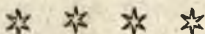
---

*Na Dzień doroczny Zaślubin WW. Ichm: Państwa*  
AGNIESZKI z HRABIOW KOMOROWSKICH  
i ANDRZEIA  
ORŁOWSKICH  
PODCZASTWA HALICKICH STAROSTWA  
OSTROWSKICH

*Przypadających w Uroczyść S. Macieia Apostoła.*

---

**D**zień uroczyły nad codzienne Świętki  
W biegu dorocznym niebo zapala  
Sławny dla waszych Zaślubin pamiątki  
Dzisiaj ponowić znowu pozwala.  
Dzisiaj owego dnia słodkie wspomnienie,  
W który obchodzimy wasze zaślubienie.



Dniu pożądanym! ty stawiasz w pamięci  
Miłe łaskawych niebios zrządzenie,  
Kiedy ANDRZEIA i AGNIESZKI święci  
Stateczną miłość ślubne złączenie,  
Lepsze nie mogły nieba wylać dary,  
Jak w tej tak ślicznej połączeniu pary.

Jeśli naywiększa szczęśliwość w Małżeństwie ,  
 Stateczna miłość i jedność zdania ;  
 Niema niezgoda w waszym społeczeństwie ,  
 Mieysca i skryte w kącie szemrania.  
 W waszych serduzdkach dzielny ogień tleie ,  
 Zadna go przygod powodź nie zaleie.

\* \* \*

W innych (iako się w tych to wiekach zdarza)  
 Czas rdza przyiaźni miłość wyplewia ,  
 W waszych zaś sercach czas bardziey rozżarza  
 Nayrozgorzalsze Duszy zarzewia ,  
 W pierwszym momencie ten ogień wzniecony  
 Blask nieprzefta ie rzucać świetney łony.

\* \* \*

Nie tak w gniazdeczku fwętr Synogarlica ,  
 Serdeczne dzieli z samcem zgryzoty ,  
 Nie tak na dachu śnieżna gołębica ,  
 Ponawia stałe z samcem piefzczoty ,  
 Jak wasza miłość od początku stała ;  
 Większa niemoże wam być nad tę chwała.

Taka niesporna iednomyślność zdania,  
 Można powiedzieć: Dufza iedna w dwoygu,  
 Taka gorącość, stateczność kochania,  
 Można powiedzieć: ieden duch w oboygu:  
 To dla was przykład Mężowie, Mężatki,  
 Jedność w Małżeństwie, jest to przykład rzadki.

\* \* \*

Prawdziwie na was los wypadł szczęśliwy,  
 W dzień Macieiowin, z niebios zrządzenia,  
 Gdy się zamierzył kres chęciom żądliwy,  
 Przez wafze z sobą ściśle złączenia,  
 Na was pokazał Bóg światu otwarcie,  
 Iaki los ludziom pisze na swey karcie,

\* \* \*

Szczęśliwa Paro, i pięknie dobrana  
 W piękne natury ozdoby i cnoty,  
 Jesteś od wszystkich ferdecznie kochana,  
 Dziwią złączone wszystkich w was przymioty.  
 Ja zaś Ci życzę: byś w tey śliczney zgodzie,  
 Wieki pędziła w najmiłszey swobodzie.



---

# BUKIET M A R C O W Y

w Dzień Imienin Jaśnie Wielmożney Józefy

z *HRABIOW* KOMOROWSKICH

R O S T W O R O W S K I

*Kasztelanicy Zakroczymskiej, Pod-  
komorzyny Nadwornej J.K.Mci.*

---

**M**arcu , odrodne miłey Wiosny dziecię ,

Przestań się frożyć mrozami ,

Widzisz iak chciwe są pogody kwiecie ,

Iak się pafuią z frzonami ,

Spojrzy , roskofzne Wiosny nadzieie ,

Iak się fiołek do ciebie śmieie.

Trawka się ciśnie

Gdy Słońce błysnie

Stroyne w szafiry ,

Wabią Zefiry

Pierwotne Sofenki.

<http://rcin.org.pl>

Zima śniegami z opleśniałą brodą ,  
 Przed Wiosną rączą ucieka :  
 Kryształne lody bitwę toczą z wodą ,  
 Gdy słońce wzrokiem dopieka ;  
 Skowronek smutny , głos mu w gardle krzepnie ,  
 Obmokły ani skrzydełkami trzepnie.  
 Zyto na niwie  
 Wstaie leniwie ,  
 Z okienka czoła  
 Wystawia pszczoła ,  
 Spogląda zdobyczy.

Niestały Marcu iakżeś nie użyty ,  
 Iakżeś méy żądy zazdrośny ,  
 Podkomorzyny Imienia zafczyty ,  
 Dzień ten obchodzi radośny.  
 Pierwszy dzień Wiosny słońce wiezie światu ,  
 Iakiż JÓZEFIE oddasz bukiet z kwiatu.  
 Ieszcze Lilie  
 Grónt zmarzły kryje ,  
 Róże , Stokrocie ,  
 Topią się w błocie  
 Dla twéy frogsći.

Chciałem Ię leśną przywabić kapelę,  
 Szczygły, słowiki, czyżyki,  
 Aby w ogrodach biegle grali trele,  
 Skoczne nóciły tańczyki.

Ty Marcu dziki przez ostre powietrze,  
 Niedopuszciliś zebrać się orkiestrę,

Czyże, szczyglice  
 Kryją cieplice,  
 Skowronki, dzwońce  
 Zwabiaią słońce

Nam oddalone.

Lecz zgiń przepadny łośtrze nieuczynny,  
 Za nic mam twoje bukiety,

Odda Iózefie tłum przyjaciół gminny,  
 Warte wiązanie zalety:

Iest naysliczniejszy ona Bukiet z siebie  
 Niedba o kwiatów uploty od ciebie

Sliczne Ię przymioty,

Są Oyca piefzczoty,

Ozdobna dusza

Cnotą przymusza

Wszystkich do kochania.

Twarz lę białością przewyższa Lilie ,  
 Róże przechodzą jagody .  
 Gors : iak szkarłatem gdy łonią kość zmyie ,  
 Oczki blask mają pogody ,  
 Usta koralem miluchno się śmieją ;  
 Weyrzenie : iak gdy Etezie wieią :  
 Wdzięk , ick w ogrodzie  
 Narcyz w urodzie  
 Celując inne  
 Kwiatki niewinne  
 Wabi wftytkich oczy.

Ona bukietem , koroną dla Męża  
 Wiążąc dni łodkie w pożyciu ,  
 Związek ten kwiatów upłoty zwycięża ,  
 Niema szacunku w nabyciu.

Wiie z miłością na przemianę zgodę ,  
 Z wybraną cnotą połącza urodę.

Swoich kochanie ,  
 Obcych żądanie ,  
 Owych w szczeréy chęci ,  
 Tych przyiaźnią nęci ,

Skarbiąc wftytkich miłość.

Wiek lę upłynny w famey kwiatu porze ,  
Owoc cnót nieśie doyrzały ;  
Wszak gdy pogodny ranek pali zorze ,  
Rzuca blańk światła w świat cały.  
Jeśliż tak miły dzień ieśt piérwśzy Wiośny ,  
Iakże Wiek dalszy lę będzie miłofny ?  
Młoda Gospodyni ,  
Roboty Miśtrzyni ,  
Przezorność z rozumem ,  
Woli rządzi prumem  
W natury zapędach.

Ten piękny bukiet powinnaś naturze ,  
Ale Twój Oyciec kochany ,  
W dzień Twych Imienin , iako godnéy Córce  
Oddaie bukiet wybrany ,  
Błogośławieńśtwa , fczere przywiązania ,  
Gdyż przeświadczony żeś warta kochania.  
Mąż na ofiary  
Daie ferca dary ,  
Nad ferce lego  
Niemaż miłśzego ,  
Dla Ciebie bukietu.

Braci, przyjaciół, i Krewnych w szyku,  
 Których masz w okrąg stojących,  
 Zdrowia dobrego, i lat bez liku,

Widzisz ich wszystkich życzących;  
 Ja na ostatku cnót i serca Pani

Jakież bukiety oddam w wiernej dani?

Kwiaty? to mało

May? to nie trwało

Nucące ptaszki?

I to lą frazki.

Dam siebie samego

*O nayożądańszym do zdrowia przyyściu J. W.  
 Imć Pana Hrabiego KOMOROWSKIEGO Kasztelana  
 Santockiego PASTERKA. pod Imieniem  
 Palémona I. W. Hrabiego, pod Imieniem Amarilli  
 i Damety WW. PP. Podkomorstwo, pod Imieniem  
 Dafnisia i Olefia J. WW. Kasztelaniców Małole-  
 tnych Synów I. W. Hrabiego, pod Imieniem  
 Korydona I. X. Rutkowskiego, pod Imieniem  
 Tytyra, siebie rozumi Poëta,*

**O** gdybyś wiedział, miły Korydonie,  
 Iaki nas smutek/rzewnił w Bełzkiej stronie,

Gdy Palemona ah pożał się Boże,  
 Złożyła słabość na okropne łożo.  
 Zazdrośne Parki śmiertelną co żywo  
 Ostrzyły kosę na życia przedziwo,  
 Już w błakających śmierć oczach patrzyła,  
 Pośępna finość zbladłe wargi kryła,  
 Na siłach krzepkich wcale opuszczony,  
 Nie władną rzeźwił mocą duch zemdlony;  
 Krew trzykroć toczy cyrulika ręka,  
 W dzień w noc bezfenno w bólach ciężkich stęka.

Na taki widok pośępny ponury  
 Płaczem iękneły pola . lasy , góry ,  
 Nas co się tylko przy nim znajdowało ,  
 To widowisko srodze pomiejszało ,

Iako gdy z trzaskiem gróm na ziemię zwali  
 Pastérza , trzoda iak morze w szród fali  
 Mięsza się trwożna : lecą oślep rzędne  
 W stępy , i krzewy ; a inne iak błędne  
 Po łąkach snują owiec ięk bek frògi  
 Większey przymnaża całej trzodzie trwogi.

Lub miodorodny gdy matki postrada  
 Róy ofowiały na każdym krzu fiada ,  
 Zapamiętały tu się ówdzie snuie ,

W ostatku w smutny ul z iękiem wlatuie.  
 Na nową zdobycz żadna z nich nie leci,  
 Choć pięknych słodki wabi umizg kwieci,  
 Ani się karmi pozostałym miodem.  
 Żal swój ukoić chcąc śmiertelnym głodem.

Oh jakim żalem napełnionaś była,  
 Ty Amaryllo, iak gorzki łez piła  
 Strumień, wybladła i wychła jagoda!  
 Jak się chmurzyła Twęj twarzy pogoda!  
 Pufczałaś na wiatr włos w pierścień uwity,  
 Dusiłaś w pierśiach dech ięku nie fyty.  
 Abyś Oycowskie serce nie raniła  
 Gdybyś Twe żale frożey rozrzewniła.  
 Natożem rzekłaś nędzna przyiechała,  
 Bym na Twą słabość śmiertelną patrzyła?  
 Temiż się dzielisz, ah Oycze pieśczoty!  
 Zamiast pociechy też czuję zgryzoty!  
 Ah! cobym nędzna i strapiona dała.  
 Gdybym mą śmiercią Twą zastępowała!

Tak Amarylli. Lecz Dameta smutny,  
 Widząc cios zewsząd dla siebie okrutny,  
 Tu słabość Oycy, tu żal gorzki żony;



Atoli mężnym umysłem wzmocniony,  
 Szle prędzęj ręce po Doktora konie,  
 By go szukali choć w naydalszëj stronie.  
 Niechcę Ci wszyftkie wyliczać zabiegi,  
 Iakie On czynił, bezfenne noclegi,  
 Iak trawił z nami, to tylko opowiem:  
 Ze On te troski swym przepłacił zdrowiem.

Dafniś i Oleś ślicznie niewinięta  
 Iako runośne w kofzarze iagnięta,  
 Gdy im maciura chorobą oblegnie.  
 Roskoszne iagnie tu i owdzie biegnie,  
 Toż obwiesiwszy głowę nad maciurą,  
 Beczy i kwili postawą ponurą.

A tak niewinne dzieci i stroskane,  
 W powszechnym smutku zostały zalane  
 Łez ciepłych zdroiem, ni żadne zabawki,  
 Zal ich utulić, wymyślnie potrawki  
 Na czas uśmierzyć płaczu nie zdołały,  
 Noc w płaczu przeszła, przeszedł i dzień cały.

Iam zrana wstawszy obzedłszy kofzary  
 Szukałem w kącie stoiącëj fuiary,  
 Chcąc na niey zadać iak są owce smutne

W zimową porę i iak są okrutne  
 Mrozy na ptaszki gdy chcą uyc zmożenia,  
 Oślepy wpadaią w potrzask i więzienia.  
 Ale gdy rozruch mię smutny dociecze,  
 Który powietrza rzadkie bystro siecze.  
 Fletnia wypada z rąk, dreszcz członki chwyta,  
 Z gwiazdkami ciemny dzień w zrenicy świta.  
 Atoli rzeźwiąc zimnem skrzepłe ciało,  
 Biegnę się pytać: iak się to tam stało,  
 Znalazłszy w nędznym Palemona stanie,  
 Taką przerywał treną warg mych tkanie:

Polkoczne kózki śnieżne baranki,  
 Co słodkie macior fsiecie śmietanki,  
 Dziś z mego spuścić was muszę łona  
 Dla Palemona.

Zegnam was lutnie, gęśle, multanki,  
 Was siedmiorórne z piorek organki,  
 Wafza posępnie zanóci stróna.

Ból Palemona.

Rozległe łąki, gęste krzewiny,  
 Miłych Niestanic ciągle równiny  
 Ięzcie niech wafza powstać w łzach tonie,

Przy Palemonie.  
Nieba

Nieba łaskawe , Nieba słuchliwe ,  
 Bądźcie mym prozbóm w skutku życzliwe ,  
 Palemonowi przywróćcie zdrowie

Niebiosj Bogowie

Za tę uczynność , króm szczeréy dzięki ,  
 Z Błagalnéy dary wezmiecie ręki ,  
 Tyśiączny łągnie baran z kofzary ,

Wam na ofiary.

Kurzyć się będą Ołtarze wonią ,  
 Którą Sabeyfskie myrry uronią ,  
 Zapieni Ołtarz złożony zdarni

Mleko z owczarni.

Każdą téy pieśni nótkę łza kropiła ,  
 Każdą łzę modła gorąca goniła.  
 Gdy tacy od nas w Niebo szli Posłowie ,  
 Palemonowi znow BOG wrócił zdrowie.  
 Sam ofądz iaka radość była w duszy ,  
 Właśnie gdy ciepły deszcz po zpiekłej sufzy  
 Spadnie na ziemię w żużel wypaloną !  
 Trawką się łąki wnet śmieią zieloną ;  
 Zyto z wiatrami igra po obszarze ,  
 Chłodne powietrze stęka w ptafząt gwarze ;  
 Tak my po owym naytrwożliwším smutku ,

Nie mogli obiać swej radości skutku.  
 Nie tak się cieszy kmioteczek ubogi.  
 Gdy natłoczone stoją snopem brogi,  
 Nie tak się cieszą w wieczory skotarze,  
 Gdy Galatei grają na fuiarze.  
 Nie tak wesoło trelny słowik nocy,  
 Kiedy mu wiosna dzień ciepły przywróci,  
 Iako my wszyscy w radości tonęli,  
 Gdy Palemona zdrowego uyrzeli.  
 Do Palemona toż zszedłszy się społem,  
 Wfzczeliśmy piosnkę takową ogółem:  
 Dzień nam zaiśniał nad inne wesoły,  
 Paście się skoczne kózki, owce, woły,  
 Po mroźney nocy wraca dzień pogodę,  
 Na buyny pędzą moczar w lecie trzodę,  
 Odmłodną kozioł głoda korę w Maiu,  
 Na fletniach trelno Pasterz nocy w gaju,  
 Nam twoje zdrowie z łez ociera oczy,  
 Serce z radości ledwie nie wykoczy.  
 Dzień nam zaiśniał nad inne wesoły,  
 Paście się skoczne kózki, owce, woły.  
 Ziadłe kondyfy, tropiste ogary,  
 Wyłomcie chlewy, opuście kofzary,

Bieźcie w zawody za trzodą z hałasą ,  
 Pożyrce wilki uciekają w lasy ,  
 Z naszego boiaźń niech ustąpi łona ,  
 Bo w czerstwych zdrowie siłach Palemona.

Dzień nam zaiasniał nad inne wesoly ,  
 Paście się skoczne kózki , owce , woły .  
 Słowiczek śpiewa gdy wiatr cichy wieie ,  
 Wyniosły iasion list ruchliwy chwieie ,  
 Pfczołka żądlistą z ofą bitwę zwodzi ,  
 Gdy iey zwycięstwa korzyść miód osłodzi .  
 Nam słodsze zdrowie , miłsze Twoie życie ,  
 Niżli najmiłszych słodyczy zażycie .

Dzień nam zaiasniał nad inne wesoly ,  
 Paście się skoczne kózki , owce , woły ,  
 Na wiosnę miłe skotarzów zabawki ,  
 W lasach poziomki , w ogrodach truskawki ,  
 Zgina wyniosłe płod słodki iabłonie .  
 Pfczołka w patoczney bezdenności tonie .  
 Nam coraz więcej przybywa pociechy ,  
 Gdy na sił Twoich patrzymy pospiechy .

Zyże nam rzeźwy długo Palemonie ,  
 Niech Cię Bóg miłym piasłue na łonie ,  
 My na Ołtarzu ułożonym zdarni ,

Oddamy Bogu ofiary z Owczarni ;  
Za twoje zdrowie mleko zpiiać będziem ,  
Kiedy w wieczory przy Tobie usiędziem.  
Paście się skoczne kózki , owce , woły ,  
Dzień nam zaiśniał nad inne wesoly.  
Tak my śpiewali, w tym z Lwow frogich kniei  
Zbiegłes Korydon w twych pieśni kolei.  
Gdyśmy wraz z tobą staneli w Orkiestrze ,  
Echem las zabrzmiał , zagrzmiało powietrze ,  
Kózki w kołwrotnych ubiegach staneły ,  
Głębokie owce zadumienia zdięły.  
Zdróy się zapienił , Bug kręty w korycie ,  
Wiśle ogłasza Palemona życie.

Przym Korydonie Tyrsa wieyskie pieśni ,  
Co z nim nocyły Satyrowie leśni,  
Jeśli niezgrabne? bo Pastusze wieyskie ,  
Twoie są lepsze, bo Lwowskie, bo mieyskie.



# NA SZLUBOWINY

*Wielmożnego Jmci Pana*

## DULSKIEGO.

---

---

**G**dy wszystkich naszych powodzeń losy  
Boskiey kieruje gwicht szali,  
Czy nas pod fame wzbija niebiofy,  
Czyli na ziemię wzgruz zwali  
Ten iednowładney prawicy skutek,  
Owym wesołość, tym spuszczać smutek.

\* \* \*

Szczęśliwy komu tajne zrządzenie,  
Ze wfzech miar dobrą da żonę,  
Znaydzie zupełne ufzcześliwienie,  
Swych zasług w życiu koronę,  
W cney żonie pociech ma pomnożenie,  
Ma nayprzykrzeyszzych trosków zmnieyszenie.

Zona tęsknicę na wsi samotną  
 Przemieni w miłe mieszkanie;  
 W podzielu przyimie wolą ochotną,  
 Rozrządzeń domu staranie;  
 Jednąż wraz z mężem tchnąć Duszą będzie,  
 Gdy w żon poczciwych bydź zechce rządzić.

\* \* \*

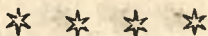
Bo dobrej żona dozna korzyści,  
 Grzecznego zylka gdy Męża;  
 W skutku się famym to na niey ziści.  
 Iak miłość serca zwycięża.  
 Mąż będzie stróżem, pomocą, głową,  
 Wszystkich prac trudów pociech połową.

\* \* \*

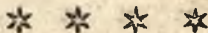
Nie zna w swej mocy miłość zrównania,  
 Cóż! gdy iey przydadz moc cnoty?  
 Przydayże iefzcze bodziec kochania,  
 Wabiące serca przymioty?  
 Takim rozpalne ogniem dwie Duszy  
 Kiedy się złączą; cóż ie porufzy?



Podnietnym ogniem dwa rozżarzone  
 Węgłe tym bardziej goreją,  
 Im ściśley z sobą będą złączone,  
 Choć mocne wiatry nań wieją;  
 Bo wspólna żarkość ogień roznieca;  
 Wspólny blask ognia obu przyświeca.



Rozmysł dojrzały, i pora wieku,  
 Obrac ci DULSKI stan kazał;  
 Wybor przezorny z wyzfaną w mleku,  
 Cnotą cel w ANNIE pokazał.  
 Zacność Iey Duszy tak dzielna była,  
 Ze Twoje ferce do niey zwabiła.



Precz z płytką strzałą idź Kupidynie,  
 Pochoway groty w kołczanie,  
 Precz ztąd z wdziękami płocze Boginie,  
 Prózne jest wasze staranie,  
 Zbiór darów w Annie herbowne strzały,  
 Już w hołd miłości ferce poddały.

Kasztelanowa z swą wzajem Córą,  
 Szacując ważne zalety,  
 Iak w nim walczyła cnota z naturą,  
 Chcąc wyryć Przodków portrety,  
 Ta go za Syna, owa za Męża,  
 Bierze, bo obie wartość zwycięża.

\* \* \*

Iuż miłość ferca podbiła obie,  
 W fzlubne krępiąc ich pęta.  
 By uroczyście przyśiągłszy sobie,  
 Miłe pędzili momenta:  
 Wuy z Matką daie wspólne życzenia,  
 By celem byli ufzczęśliwienia.

\* \* \*

Szczęfnys, Stolniku, żeć się za żonę  
 Tak zacna Dama dostała;  
 Znaydziesz przymioty z cnotą złączone,  
 Którą w nią Matka wpaiała.  
 Znaydziesz co może dać wychowanie,  
 Co zacney Dufzy w ciele mieszkanie.

Krom szczęśliwości w rodney naturze ,  
 Zdatney poloru przyięcia ,  
 Wybrana Matka tak zacney Córze  
 W famych pierwiaſtkach poięcia .  
 Łączyła przykład z piękną nauką ;  
 Słodząc ley trudność przykładów ſztuką.

\* \* \*

Ciebie zaś ANNO niech to nie ſmuci ,  
 Ze ſię oddalisz z ley łona ,  
 Ta ci uwaga niech żal ukróci ,  
 Grzecznego Męża żeś żona ,  
 Iego powolność, grzeczność, rozum. ſtatek ,  
 Osłodzić zdoła nieprzytomność Matek.

\* \* \* \*

Szczęśliwa paro pięknie dobrana ,  
 W ſliczne przymioty i cnoty ,  
 Będziefz wzajemnie wiecznie kochana ,  
 Pędź miłe wieków obroty :  
 Miłego ſkutków zażyway ſzczęścia ,  
 Codzień rocznicę obchodź zamęścia.

Ciesz się z Ich ślubów, Kasztelanowa ,  
 Ciesz się z Twoiego wybrania ,  
 Będzie z nich pociech pogoda nowa ,  
 Bo są wartemi kochania.

Patrz na Prawniki w najlepszym zdrowiu ,  
 W ELZBIETCE \* radość nowa w gotowiu.

\* \* \*

Zażywałz pociech z swego wydania ,  
 Zaczney TERESSY z Starostą , \*\*  
 Coraz większego warci kochania ,  
 W zasługi , w sławę gdy rosta ,  
 Równych zażyway pociech z tey pary ,  
 ELZBIETKA nowe odda ci dary.

---

\* *Elżbieta młodszą Córka Jaśnie Wielmożney Kasztelanowy Halickiuy.*

\*\* *Terefa najstarsza Córka Jaśnie Wielmożney Kasztelanowy Halekiuy wydana za JW. Hrabiego Skarbka Starosty Czortowieckiego.*

# NA ZASLUBINY

*Wielmożney Jmć Pani*

JOZEFY z HRABIOW KOMOROWSKICH

R O S T W O R O W S K I

PODKOMORZYNY J. K. MCI

*W Dzień Imienin Jaśnie Wielmożnego J. P.*

JAKUBA HRABIEGO

K O M O R O W S K I E G O

*Kasztelana Santockiego, Nowosielskiego, Podli-  
sieckiego &c. Starośty Kawalera Orderu S. Stan.*

Z Ł O Ż O N E.

*Par bene compositum, Vos tangat mutuus ardor.*

*Mutua Cura duos, mutuus urat amor.*

Greg. Berfmannus

**P**rzeminał czas rozmysłu, już w małżeńskie kluby  
Idąc poświęć, JOZEFO, chętne Bogu śluby,  
Już dzień modry zapala lutrzenka na niebie,  
Czeka Ołtarz z Kapłanem przyśięgi od Ciebie;  
Oyciec z Matką wylanym sercem błogostawi,  
Miłość Cię z ROSTWOROWSKIM na kobiercu stawia.  
Idziesz nadobna Córo z cnych Rodziców łona;  
Czcic Cię będzie miłego obca Męża strona!

Rzucasz najmilszą Matkę, tam cię czeka nowa,  
 Równe znaki miłości oświadczać gotowa.  
 Z Załuskich Lanckorońskich połączyła cnoty,  
 Bóg wlał piękne natury i długi przymioty.  
 Niefiesz na sobie dzielnych Komorowskich chwałę,  
 Patrz, abys nie przyniosła czarną iey zakałę.  
 Cnotą i obyczajami toruj świetne ślady,  
 Jakowe z wychowaniem zabrałaś przykłady:  
 Toż KRÓLOWI, Oyczyźnie miłe płodząc dziatki,  
 Wypiętnuy na ich dufkach obraz Oyca Matki.  
 Z którym dziś uroczyście staiesz u Ołtarza,  
 Tego Ci wyrok Boski, chętna wola zdarza;  
 Jemu przyśięgasz wierność, posłuszeństwo z cnotą,  
 Pomni zawsze: że czynisz z rozmysłem, ochotą.  
 Weź tarcze miłość z cnotą na zradne pociski,  
 Sama miłość w Małżeństwie los jest arcy śliski.  
 W spólne idziesz bezdziału towarzyskie życie;  
 Honor, słodycz, kochanie masz w spólnym za-  
 fzczye;  
 On w cne Dziada wstępuiąc. Oyca. Stryia ślady,  
 Zbawienne dawać będzie dla Oyczyzny rady.  
 Ty za cel lego mając ferdeczne kochanie,  
 Przyimiesz czułe o Dzieciach i Domie staranie.  
 On lata przy Mądrego trawiać KRÓLA Dworze,

Wielkie pozyskał względy przy ślicznym polorze.  
 Nowe sobie zyskując dzielną pracą względy,  
 Pełnić będzie z zaletą nadane urzędy :

Wszak do wielkich natura dzieł mu zdatność dała,  
 Nie nasyconą zasług chęć wspaniałość wlała.

Ty w Senatorskim Domie pięknie wychowa na  
 Z mlekiem wysawszy miłość, kochać umiesz Pana:  
 Też samą miłość wszczepiać w plód Twój będziesz  
 śliczny,

Niech miłości charakter ten będzie dziedziczny.  
 Mężnych na sobie nosząc wzór Spartańskich Matek,  
 Miłość KRÓLA z Ojczyzną w serca wpoisz Dzieciak.  
 Niemam ducha wieszczego, ni wieszczbajów sztuki  
 Nieznam mylney Gwiazd-wróżkow z podchle-  
 bstwem nauki ;

Lecz gdy Wasze dobrane uważam przymioty,  
 Wnoszę: pędzić będziecie lube wieków zwróty,  
 To zaś bez myłki twierdzę: będziecie szczęśliwi,  
 Jeśli sobie śtatecznie będziecie życzliwi.

Nayukochańszy Oycze, tey prześlicznej pary,  
 Łączysz w dzień Twych imienin te dwóch serc  
 ofiary,

Wiążesz Ich Twą miłością, oni na wiązanie.

Składaią poprzysięgłe sobie przywiązanie ,  
 Bierz ukontentowanie, i pociechę duszy , (szy,  
 Twey wieczney z nich radości niech nic nie poru-  
 Oglądaj w czerstwym zdrowiu z ich dzieci pra-  
 wnuki ,  
 Ucząc o dobro Polski zaradzania sztuki ;  
 Którzy gdy męstwem, Radą wszędzie słynąć będą,  
 I naywyższe w Oyczyźnie urzędy posiędą ;  
 Ty stargany pracami przy Twym wieku zgonie ,  
 Odpoczniesz pełny zasług na ich miłym łonie.

Z OKOLICZNOŚCI URODZIN SYNA

*J. WW, Jchmć Państwa*

K A L I N O W S K I C H

STAROSTWA ŁOIOWSKICH.

*Non procul à proprio stipite poma cadunt.*

**N**iemam woni podchlebstwa, ( sztuki ,  
 nieznam wrózków  
 Nie umiem Gwiazdowidzów wyroczoney nauki ;  
 Atoli gdzie przyiaźni, i krwie każą prawa , (wa;  
 Natychmiaft spieszonym krokiem myśl życzliwa sta-  
 Ile gdy los zazdrośny niepozwoił szczęścia ,



Dobrano-zafszczytnego winfzować zamęścia ;  
 Przynajmniey pozwolicie powinfzować z dała  
 Rodzin Syna. Bóg iego niech zdrowie ocala.

To gdy myślę; aliści słyszę tentent koni ,  
 Odgłos furmy chrapliwey, łałoney szczęk broni .  
 Skrzydlatych ruch żelazny ludzi, grad ołowny ,  
 Grzmot śmiercionofney spiży, paiz w blask waro-  
 wny ,

Polot pirzaftey śmierci z wyprężney cięciwy ,  
 leży się włos na ludziach, a na koniach grzywy,  
 Tu miedz trwoży wrzaskliwa, bęben drżący puka ,  
 Wodz waleczny sierdzi się, gromi, siecze, fuka . .  
 luz się woyska zbliżaią , niebo grzmi od Hała ,  
 Od piałczyfstey kurzawy czarna noc powstała ,  
 Sypie się grad ołowny, kołczan ftrzały ciska ,  
 Grzmią spiże, a fzlifowny pałasz gęsto błyska . . ,  
 Stoi z pik las żelazny, Wielbłąd parska, kwiczy ,  
 A ziemia pod ciężarem gminu fłka, ryczy.

Tu bułatem Szpachowie, owdzie Janczarowie .  
 Zartką ftraszni ianczarką, z ftrzałą Tatarowie.  
 Uderzaią w Hufc zbroiny w hartowne kirysy ,  
 Krufzą się dzidy, włocznie, kopie, i spify.

Lecą ręce z puklerzem od zamafzney broni ,

Dziurawią się paizę, padają łby koni. ( Czaia,

Indziey krnobrnych Zadniepców rozbestwiona  
 Tu Czerni krwią niesytesy Lachów czarna zgraia ,  
 Iadem i nienawiścią zbroyna w samopale ,  
 Pali, siecze, rabuie, biie, rznie zuchwale.  
 Tu lud ślepo posłuszny od mroźney północy ,  
 Następnie ogromny w liczbie, w hart, i w mocy.  
 Indziey Szwed rozdrażniony, a z zwycięstw zu-  
 chwały ,

Iak piorun przebiegaiąc, pustoszy kray cały :  
 Ani wy, co od krzyża Imie swe nosicie ,  
 Zuchwali co cierpliwość, co zgoda niewiecie :  
 Ale się o naydziksz kuficie bezprawie ,  
 Chcąc coś sobie zkorzystać w zamieszaniu, w wrza-  
 wie.

Leżą stępy ugorem z rolnikow pozbyte ,  
 Kurzą się wsi i miasta perzyną okryte ,  
 Nienasycona ziemia krwi posokę żłopie ,  
 Tu ieszcze leżą trupy, owdzie grubarz kopie ;  
 Dziwi się ziemia, że tam, gdzie równiny były ,  
 Styrczą trupem natłocznym wyniosłe mogiły ;  
 Gdzie wzniosłe stały domy, tam zwierz dziki wyie;  
 Warowne zamków twierdze kupa gruzu kryie.

Neptun płynąc po rzekach spogląda zdumany,  
 Ze powstałą farbowne krwią ludzką bałwany.  
 Przez zatkane trupami i mundurem, łodzią  
 Ledwie się pcha, choć wody szumią krwi powodzią,

Taki widok okropny żałośney postaci !

Gdzie Polska mężnych ludzi o swą całość traci !

Ten to plac zawodniczy, te popisów pole ,

W tey się przedtym pouczał bitny Polak szkole.

Staiesz mi sławny z wieków Kalinowskich Domie,

Którego mężne serce żaden wiek nie złomie ;

I w którym nieprzerwanie nieubocznym torem ,

Miało niezerwan związek serc męstwo z honorem ;

Ciebie zaś naypierwszego sławią Polskie dzieie

a) Mężny *Andrzeiu*, który, z kąd tylko zachwieie

Nieprzyiaciel Oyczyznę, przybywawsz z orężem;

Dając znać, iak walecznym zawfze byłeś mężem :

Lecz gdy iak niepożyty Lew walczyysz z Turczy-  
 nem ,

Ległeś chwalebny śmiertcią z ran pod Obertynem.

Szczęśliwzys był od Przodka twoiego *Marcinie*, (b

Którego w wiekopomny czas sława nie zginie.

Chociaz gdziekolwiek mężne tve uniesiesz stopy ,

Z *Jazłowieckim* Hetmanem w szędzie gonisz w tropy

Zwycięźnych nieprzyjaciół, pełny cnot u świata  
Spokoiny na twym łożu chwalne kończyz lata.

Ty rzeczą i Imieniem *Alexandrze* wielki (c  
Któremu nie był strażny nieprzyjaciel wszelki,  
Bo chociaż pod Guzowem ciężkieś odniosł rany,  
Ani nawet tym losem byłeś zwoiowany.

Bo z Zołkiewskim Hetmanem pod smutną Cecorą,  
Na rozbestwionych Traków nacierając skoro.

Nieodstępny w złej toni od swego Hetmana,

Ległeś! o! strato, z Wodzem niepowetowana!

Oyczyzna zaś zasługi tak twe szacowała,

Zec trzydzieści mil kraiu z Humanem nadała.

Niewyrodny od twego Oycy cny *Adamie*, (d

Nie starte w sobie Przodków wyraziłeś znamie;

Czy Osman pod Chocimem rozbiia namioty,

Czy pod Czortków Kantymir zapuszcza hołoty,

Czy pod Halicz i Bursztyn podciąga z taborem,

Wszędzie się popisujesz z mężnym twym honorem.

O! gdyby Miasta Lwowa miały mury mowę,

Dać chwałę twemu męstwu byłyby gotowe.

I sama krzepka w twierdze forteca Kamieńca,

Dałaby ci świadectwo, iakiegoś wart wieńca.

Lecz nie tylko z Trakami miałeś plac rozprawy,

Czekał cię pod Krakowem Howad z Siczy krwawy,

Któremu tak odważnym fercem dasz się w znaki ,  
 Iż ciągle brzydką iuchą poubraczasz szlaki.  
 Ieszcze i Twego męstwa Gustaw chce spróbować .  
 I przeto bitne Woyska rozpoczął sforować ;  
 Lecz z wstydem przyznać musiał , że iednego męża,  
 Ni tylu , ni z tą siłą ferca niezwycięża.

Jeśliś nie przeszedł w męstwie , to dosięgłeś  
 Brata , (e

Wielki Hetmanie Polny. Bo twe młode lata  
 Strawiwszy w Lowanium w nauk nabywaniu ,  
 Bydź z młodu wielkim Mężem było w twym sta-  
 raniu ;

Iakoż chcący pogodzić z Minerwą Bellonę ,  
 Wróciwszy do Oycyzny w smutną zaraz stronę  
 Udałeś się, gdzie Oyciec Ofiara Oycyzny  
 Poległ , tyś poniosłszy ran, cięcia, i blizny.  
 I zebrawszy z pogromu ludzi pozostałych ,  
 Ukramiałeś twym męstwem nieprzyjaciół śmia-  
 łych ,

I tyś dokazywał, że dzieła Buławą  
 Polną Ci nadgrodziła Oycyzna z twą sławą.

Wielka chwała, gdy z męstwem los się szczęśny  
 zbraci :

Atoli i ten na swej sławie Wódz nie traci,  
 Gdy choć nieszczęsny, czyni co lemu przytosi;  
 Mężny człowiek o zmienny los szczęścia nie stoi  
 Doznałeś złego szczęścia niefortunnych losów,  
 Bo gdy się z pod Korfunskich wydobywasz ciosów,  
 Gdzie Wodza i Zołdaka na się biorąc postać,  
 Ranny dwakroć, w niewolą musiałeś się dostać:  
 Czekaia cię i w Moskwie niebezpieczne rany;  
 Lecz w tym zawisłym szczęściu umysł niezła-  
 many,

Chcesz upor szczęścia frogi męstwem twym prze-  
 łomić,

Idziesz ranami zbrojny nieprzyjaciół gromić.  
 Lecz nakoniec staiesz się złej śmierci obłowem  
 Ginąc na placu sławny z ran pod Batochowem.

Giniesz wprawdzie! ale to niech Ciebie ośmiela,  
 Ze bitnego zostawiasz Syna *Samuela*, (f  
 Który póty nie zsiędzie w bojach z dzielnych koni,  
 Póki aż pełny zemsty życia nie uroni.

I ty do tego liku należyż *Adamie*, (g  
 Którego Moskwa dzielne zna naylepiey ramie,  
 Który choć w dziką byłeś niewolą zabrany,  
 Wyshedłszy, nowy poczet zbierałz na pogany.  
 Chcąc okazać, nie tylko, że w mrozney północy.

Lecz i blask na południe słynie dzielney mocy.

Ale nie w famey tylko Polszcze słynie sława ,  
 Nie zwiędłą Wam i obcy kray pochwałę dawa ,  
 Ciebie *Idzy* (h choć Turczyn pod Cecora bierze  
 W Jafyr, lecz na wyznaney nie fzwankuiąc wierze,  
 Gdyś się potym z niewoli wydobył okupem ,  
 Wieleś Madsfeldyanów kładł na placu trupem.  
 Łącząc fwoie z Cefarskim woyskiem bitne roty ,  
 Okazałeś dowody bohatyrskiejey cnoty.

Twa zaś odwaga dzielna niepożyty *Janie*, (i  
 Nawet w grubym narodzie słynąc nie uftanie.  
 Czterech Mężnie walczących widziała Cecora, (k  
 Dwóch z was z świata zebrała w potyczkach  
 śmierć skora.

Ciebie zaś z *Idzim Janie* gdy dręczy niewola .  
 Bacząc grubych u Turków iak froga niedola.  
 Wolisz z nieprzyjacielem twoie łączyć siły ,  
 Niż by niewole ciężkie gnuśnego gnebiły.  
 I przeto przeciw Persom wojnę z Turkiem toczysz  
 Siebie w sławę oblekasz, z nich krew dumną toczysz.  
 Lecz potym powróciwszy Oyczyzny na łono ,  
 Miało spoczynku, mężną byłeś Iey obroną.

I was też chociaż razem niech się wspomnieć  
 godzi

K i j j

l) *Krzysztofie z Bartłomieim*, których gdy przy-  
wodzi

Dłoń mężna swe chorągwie przy waszey rozpra-  
wie ,

Dowiedliście, iak wasz Dom zawsze kwitnął w sła-  
wie.

Lecz dokąd rączych zapęd myśli mnie unosi ,

Któż Domu Kalinowskich pochwały ogłosi ?

Póki Polka trwać będzie, Moskwa, i Multany ,

Szwed, Turczyn, i Zaporóż. póty będzie znany

Mężny Dom Kalinowskich; może więcey było

Domów, co więcey skarbów dla kraiu łożyło ,

Ale w męstwie upредить nieda się nikomu ,

Ni więcey krwie przelano nad nich w innym Do-  
mu. (m.

Patrz Dziecie, o iak wielkie masz z Oycy zaszczyty!

Patrz iak wielki gościniec twej sławie ubity.

Wszak i Oyciec straciwszy za granicą lata ,

Na piękną chwałę zaczął zarabiać u świata ,

Zna go Wieden i Paryż i Angielskie Miasta ,

W iaką cnotę i sławę od młodych lat wraża.

W te tedy kiedy *Józiu* będziesz wstąpił ślady ,

Wyrownasz Twemi czyny Dziady i Pradziady.



Ale nie tylko w Tobie kr w si  z Oyca łączy.  
 Patrz iezzcze, co za chwałą Matka twoia łączy,  
 Czy wspomnisz na Bekierkich, na Bilskich na-  
 zwisko.

Małeź w tych Domach uyrzyfz chwały wido-  
 wisko?

Iedni, którzy si  męstwem zafzczycali w boiu,  
 Słyneli drudzy radą w Oyczyźnie w pokoiu.  
 Dosyc iest Babkę wspomnieć, której zasług blaŃki,  
 Dla niey RzymŃkiey ziednały Cesarzowy łaski,  
 Ze ią w naypierwszym zacnych Dam liczyła rze-  
 dzie,  
 Maiąc ią w Monarchicznym zawsze miłym wzglę-  
 dzie,

I gdy si  coraz wi cey z łaską swoią zbliża,  
 Uczciła ią Orderem Gwiazdzistego Krzyża.  
 Dosyc Dom sławny wspomnieć Skarbków starożyty,  
 Który w Polsce i w Niemczech ma swoje za-  
 fzczyty.

Nietrza i DulŃkich minać, Dom tak starodawny,  
 Który od wieków w Mężach swych był zawsze  
 sławny.

Tyle więc masz przykłałów, ilem Domów liczył,  
 Day Boze, byś tych chwałą i cnotę dziedziczył.

PRZYPI SKI  
DZIEJOPI S ARSKIE

o Domie odwiecznym

KALINOWSKICH

*Dla objaśnienia Wierszów.*

---

---

a) *Andrzej Kalinowski Mąż Rycerski w Wołoszech na Wojnie z Turkami pod Obertynem za Ojczyznę zginął. Niesiecki w Herbarzu.*

b) *Marcin Kalinowski Dziedzic na Hufiatynie, Humińce, Nefedówce, Domańkowcach pod Iazłowieckim Hetmanem, szczęśliwie i długo wojował. Niesiecki w Herbarzu.*

c) *Walenty Alexander Kalinowski Generał Podolski. Iemu na ten czas Starościę Winnickie-*

mu dla wielkich Jego zasług Humańską majątność z pustemi w koło niego stepami na trzydzieści mil Kraiu Rzeczypospolita nadała, na Seymie 1609 Roku. Konstytucya 1609. fol. 894. Hist, Poffel: fol. 429. Temuż Roku 1616. Summę 5000 Kop Litt: przez Króla Zygmunta przed Unią Litwy z Koroną na Staroństwo Winnickie wniesioną; a potym z rozządzenia tegoż Króla Zygmunta z Winnickiego Staroństwa, na Swiemiziaków. Chyżynce Sałasze, Slobody, Cwizin, Nodwisko, Sannik, z przyzwoleniem Rzeczypospolitey przeniesioną, Tenże Król ustąpił, i na tychże wsiach Jemu i Sukcesoróm Jego zabezpieczył, 1616. Konstytucya. fol. 8. Tenże Zamek obronny w Winnicy fundował, iako świadczy Konstytucya 1613. Roku fol. 29. Pod Gizowem w 1500. ludzi zbroynych z Swey szkatuły zwerbowanych stanął, gdzie się za Oyczyznę potykając w rękę został ranny. Tatarów kilkakrotnie poraził. Pod Cecorą z Zotkiewskim Hetmanem do oślatnich jił się biąc poległ. Niesiecki w Herbarzu.

d) Adam Kalinowski, Starosta Braclawski. Winnicki, Lubecki, Łoiowski, Syn Walentego Alexandra Generała Podolskiego, z Heleny z Straszów Komorowski, Starosciunki Halickiey i Chmiel-

nickiey zrodzony Woiował przeciwko Osmanowi Tureckiemu Cesarzowi pod Chocimem ; przeciwko Hanowi Tatarskiemu Kantymirowi , pod Czortkowem , Smańkowcami , Haliczem , Lwowem , Bursztynem. Przeciw Kozakom zbuntowanym pod Krukowem i Niedzwiedzicami , Łozami ; przeciw Guławowi Królowi Szwedzkiemu , pod Tczewem. Przeciw Abażye Baszy pod Kamieńcem. W tych wszystkich potrzebach znaydował się z ludźmi za swe pieniądze zrekrutowanemi. Niesiecki w Herb.

e) *Marcin Woiewoda Czerniechowski , Hetman Polny Koronny Syn Alexandra Walentego Generała Podolskiego. Ten z Bracią swoją w Akademii Lowańskiej pod sławnym Wernuleusem słuchał wymowy , którą tak doskonale poiął , iż lę na Seymach i w Radzie iako Senator i Minister do Rzeczypospolitey i Stanów zgromadzonych ; iakę waleczny Wódz do Woyska umiał z chwałą swoją , i pożytkiem użyć. Po skończonych Naukach zaraz się do Woyska udał , z Władysławem IV. na Moskiewskiej Woynie mężnie się stawil , i niebezpieczną ranę odniósł ; ale z nię wyzdrowiawszy , i wziąwszy Butawę Polną pod Korsuniem , mężnie się opierał Kozackiey i Tatarskiej natar-*

czywości , ale już to od części Woyska odbieżony ,  
iż niemożąc znieść nawały Tatarów , Kozaków i  
Czerni , wypełniwszy powinność i Hetmana dobre-  
go , i żołnierza mężnego nie wprzódę po rozpro-  
szonym i zniesionym Woysku w niewolę się dostał ,  
aż w rękę i głowę ranny. Z którey po trzech le-  
ciech szczęśliwie wyszedłszy Bohuna ze 2000. Ko-  
zaków zbit ; do Winnicy zapędził, zaś w 1651. Ro-  
ku , téżę Winnicy dobył. Do Bereścieckiego sta-  
wnego Zwycięstwa przyłożył się otrzymania....  
Tak gdy się mężnie wszędzie stawi , po śmierci  
Mikołaja Potockiego obicwszy całą Woysk Kom-  
mendę , chciał część Woyska za Dnieprem zimu-  
jącą złączyć w ieden Obóz pod Batochowem , i  
przeto z ludźmi swemi tam przybył ; ale gdy ro-  
złany szeroko Dniepr Woysku przeprawy niedo-  
puścił , on tym czasem od Chmielnickiego tłumem  
obskoczony , przez pół dnia się broniąc mężnie  
poległ chwalebnie dodając swoim serca. Czytaj  
obszerniey o Nim Niesieckiego Tom. II. Pag.464.  
Potockiego Kafztelana Kamienieck. fol. 162. Nie-  
szporka Kliweryusza Lib. 14. fol. 896. Brachel:  
Lib 9,

f) *Samuel Oboźny Koronny Starosta Czerniechowski, Bractawski. Lubecki, Loioufski, Lityński, nieodrodny Syn Marcina Hetmana Polnego z Heleny Xiężny Korecki spłodzony. Nieodstępny od Ojca we wszystkich Woiennych Turniach pod Winnicą, Beresteczkiem, pod Korjuniem, aż też razem i z nim pod Batochowem chwalebną śmiercią dla Ojczyzny życie zakończył.*

g) *Adam Syn Mikołaja Rotmistrza Królewskiego, i Starosty Chmielnickiego, (który w Kamieńcu od Tatarów zabity) z Drogomirzowny spłodzony, także Rotmistrz w Moskwie z Strusiem Komorowskim Starostą Chmielnickim wiele dokazywał; z nimże wzięty od Tatarów w niewolę w dziewięć lat z nię wyszedłszy, dwieście Kozaków na Chocimską uzbroidł.*

h) *Idzy Syn Bartłomieja Rotmistrza z Zofii Wierzbowski, pod Cecorą wzięty w niewolę, wielką Summą wolność okupił, potym przeciwko Mansfeldyanóm z Cesarzem wojował, natarczywego Jercy Rotmistrz chybkością i Rycérskimi działami wstawiony. Starowolski: in Beltat. Sarmat 224.*

i) *Ian Syn Walentego Woyskiego Halickiego, Woionnika pod Gdańskiem z Królem Stefanem, z Ewy Dworzycyki splotdzony był w niewolę wzięty pod Cecora. Przeciwno Persóm mężnie z Turkami woiował. Z niewoli uwolniony na wszystkie szturmy w Oyczyźnie pier si nadstawiał. W zasługach swoich wziął Miecznikowstwo Bractawskie, i Dobra Werbniiki.*

k) *Pod Cecora przeciwko Turkowi, Ci byli, Walenty Alexander o którym wyżej pod przypiskiem C. Woyciech Syn Woyciecha także Łowczego Podolskiego Męża Rycerskiego z Iadwigi Lanckoroński Dziedziczki na Boczkwoskach i Kaliniu splotdzony. Ci Obydwa zgineli pod Cecora z Zołkiewskim Hetmanem. zaś Ian z Idzym w niewolę wzięci.*

l) *Krzysztof Rotmistrz Królewski Syn Trzeci Iana Króla Stefana na Tronu obięcie przeieżdżającego na Granicy Imieniem całego Woyska witał, Rycerskiemi dzielmi sławny. Bartłomiej zaś Syn Tegoż Krzysztofa z Matgorzaty Swierski z Romanowa Woyski Trębowelski splotdzony, iako Rotmistrz i Regimentarz po Stryiu zginionym Mar-*

*cinie pozostałe po Batochowskiéy Klęsce Chorągwie z Ukrainy sprowadził. Potocki Cent. fol. 252.*

m) *Pomiią się tu inni Sławni Mężowie Kalinowscy. Przydać się iednak na ośtaku należy to, co Potocki o nich napisał Cent. fol. 162. Qui opes & fortunas, sive ornandæ, sive vindicandæ devoverint Patriæ oppidò in Polonia recensetibus multos; qui abundantius, & copiosiore sanguine Ejus defensionì litârint præter Kalinovios, reperies neminem.*

K O N I E C  
T O M I K U P I E R W S Z E G O .



XVIII. 1. 328





F

XVIII. 1. 328